

Sygn. akt XVIII K 53/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 07 lipca 2016 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie XVIII Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Izabela Ledzion

Ławnicy: Jolanta Goss, Henryka Pytlakowska

Protokolant: sekretarz sądowy Paweł Kowalczyk, Patryk Janczewski

w obecności A. P.

Prokuratora Prokuratury Rejonowej W. M. w W.

po rozpoznaniu w dniach: 14 czerwca 2016 roku, 01 lipca 2016 roku i 07 lipca 2016 roku

sprawy:

M. P.

syna G. i M. z domu K.

urodzonego (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 31 października 2015 roku na 01 listopada 2015 roku w lokalu położonym w budynku przy ul. (...) w W., działając w celu przywłaszczenia zabrał M. K. – posługując się w tym celu nożem – pieniądze w kwocie 50 zł, telefon komórkowy marki S. (...) o wartości 1.439,90 zł, telefon komórkowy marki S. o wartości 100 zł, dwa dekodery naziemnej telewizji cyfrowej o wartości 60 zł każdy, słuchawki marki H. o wartości 80 zł, okulary przeciwsłoneczne marki (...) o wartości 30 zł oraz dwie czapki marki (...) o wartości 30 zł każda, czym działał na szkodę M. K.,

tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k.

orzeka

I. Oskarżonego **M. P.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z tym, że ustala, iż oskarżony w czasie i miejscu jak w zarzucie dokonał rozboju z użyciem noża na osobie M. K. w ten sposób, iż skierował nóż w kierunku M. K., co wywołało u pokrzywdzonego obawę użycia wobec niego tego niebezpiecznego narzędzia i zażądał wydania pieniędzy, a następnie związał pokrzywdzonemu ręce, a następnie dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia wskazanego w zarzucie, a nadto karty bankomatowej Visa (...) nr (...) na dane M. K., czym działał na szkodę M. K., który to czyn wyczerpał dyspozycję art. 280 § 2 k.k. i za to na podstawie tego przepisu skazuje go, a na podstawie art. 280 § 2 k.k. przy zastosowaniu art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu M. P. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 01 listopada 2015 roku do dnia 24 marca 2016 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonego do naprawienia w części szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego M. K. kwoty 500,00 złotych;

IV. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego M. P. od ponoszenia opłaty i kosztów postępowania w sprawie, które przejmują na rachunek Skarbu Państwa;

V. na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. zasądza od Skarbu Państwa wynagrodzenie w kwocie 1.020 zł. (jednego tysiąca dwudziestu złotych) plus podatek VAT dla adwokata M. Ł. z tytułu nie opłaconej przez stronę pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu M. P. w niniejszej sprawie.

Sygn. akt XVIII K 53/16

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 31 października 2016 roku w godzinach wieczornych S. K. spotkał M. P., który nie miał gdzie przenocować i zaprosił go do lokalu zamieszkałego przez swojego syna M. K. mieszczącego się w budynku przy ul. (...) w W.. Mężczyźni udali się do wyżej wymienionego mieszkania. Tam wypili alkohol, a następnie S. K. pozostawił M. P. w przedmiotowym lokalu w towarzystwie swojego syna M. K. i udał się do swojej mamy. M. K. zrobił kolację, a następnie M. P. wziął prysznic. W lokalu pokrzywdzonego M. P. przebywał przez dłuższy czas, gdyż mężczyźni oglądali film i rozmawiali. W pewnym momencie M. P. wziął nóż kuchenny i w nocy z 31 października 2015 roku na 01 listopada 2015 roku, kiedy było już po północy, trzymany w ręku nóż skierował w stronę M. K., co wywołało u pokrzywdzonego obawę użycia wobec niego tego niebezpiecznego narzędzia, jak też napastnik zażądał wydania mu pieniędzy. Ponieważ M. K. nie wydał napastnikowi pieniędzy to ten związał pokrzywdzonemu ręce, a następnie po przeszukaniu mieszkania, w tym przeszukaniu zawartości szafek, dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci pieniędzy w kwocie 50 złotych, telefonu komórkowego marki S. (...) o wartości 1.439,90 złotych, telefonu komórkowego marki S. o wartości 100 złotych, dwóch dekoderek naziemnej telewizji cyfrowej o wartości 60 złotych każdy, słuchawek marki H. o wartości 80 złotych, okularów przeciwsłonecznych marki (...) o wartości 30 złotych oraz dwóch czapek marki (...) o wartości 30 złotych każda, a nadto karty bankomatowej Visa (...) nr (...) na dane M. K.. Następnie po zabraniu powyższego mienia opuścił mieszkanie M. K. zabierając z sobą także nóż, którym groził pokrzywdzonemu. M. K., po uwolnieniu się z więzów, posprzątał w mieszkaniu i położył się spać, a rano udał się na cmentarz, gdyż był to dzień 01 listopada 2015 roku. Natomiast M. P. udał się do centrum W., gdzie na zakończenie nocnych przygód spoczął na ławce. Następnie o godz. 08:50 został zatrzymany przy Placu (...) przez funkcjonariuszy policji. Przy zatrzymanym w czasie czynności przeszukania funkcjonariusze policji ujawnili i zabezpieczyli dowód osobisty serii (...) wystawiony na dane K. M. oraz kartę bankomatową (...) nr (...) wystawioną na dane K. M.. Nadto od M. P. w dniu 01 listopada 2015 roku m.in. zatrzymano pieniądze w postaci banknotu o nominale 50,00 złotych, czapkę koloru zielonego, słuchawki (...) nauszne czarno-szare z przewodem. W czasie zatrzymania M. P. znajdował się w stanie nietrzeźwości, gdyż odnotowano w niego o godz. 11:17 zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu: 0,84 mg/l, zaś o godz. 11:19 odnotowano zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu: 0,76 mg/l.

Swoje ustalenia co do wartości szkody Sąd oparł na zeznaniach pokrzywdzonego M. K..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: zeznania świadka M. K. (k.: 13-13 verte, 40-41 verte, 116-118 – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...) i k.: 129-135 – tom I akt sądowych), częściowo zeznania świadka S. K. (k.: 70 verte - 71 – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...) i k.: 127 – tom I akt sądowych), częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. P. (k.: 54-55 – tom I zatytułowany (...) i k.: 124-127 – tom I akt sądowych) w zakresie w jakim korespondowały z zeznaniami świadka. Sąd w swoich ustaleniach oparł się również na opinii sądowo – psychologicznej dot. świadka M. K. z dnia 18.01.2016 roku wydanej przez biegłego psychologa B. J. (k.: 168-170 – tom I zatytułowany (...)) oraz opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej dot. świadka M. K. wydanej przez biegłego psychiatrę M. B. (1) i biegłego psychologa S. O. (k.: 154-157 – tom I akt sądowych), jak też ustnej uzupełniającej opinii sądowo-

psychiatryczno-psychologicznej wydanej przez wyżej wymienionych biegłych do protokołu rozprawy z dnia 01 lipca 2016 roku (k.: 159-160 – tom I akt sądowych). Do ustaleń stanu faktycznego posłużył również protokół zatrzymania osoby (k.: 3 – tom zatytułowany (...)), protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości M. P. wraz z wynikami badań (k.: 8-8v – tom zatytułowany (...)), protokół przeszukania osoby oskarżonego M. P. (k.: 4-6 – tom zatytułowany (...)), protokół zatrzymania rzeczy od M. P. (k.: 22-24 – tom zatytułowany (...)) oraz pozostały ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy.

W przedmiotowej sprawie głównym dowodem są zeznania świadka M. K., który opisał udział oskarżonego M. P. w przestępstwie popełnionym na jego szkodę.

Sąd obszernie przedstawi i omówi zeznania tego świadka z uwagi na fakt, iż obrońca oskarżonego kwestionował wiarygodność zeznań świadka. Również wydane na etapie postępowania sądowego opinie sądowo-psychiatryczno-psychologiczne, zarówno pisemna jak i ustna uzupełniająca złożona do protokołu rozprawy, przez biegłego psychiatrę M. B. (1) i biegłego psychologa S. O. zostaną przedstawione i omówione obszernie, albowiem obrońca oskarżonego również podważał wiedzę i profesjonalizm biegłych oraz wartość dowodową wydanych przez nich opinii.

Świadek **M. K.** w czasie przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k.: 13-13 verte – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...)) podał, że mieszka sam w kawalerce na piętrze pierwszym. W dniu 31.10.2015 roku około godziny 21.30, gdy był w swoim mieszkaniu, przyszedł jego ojciec S. K.. Podał, że ojciec był w stanie po spożyciu alkoholu i przyprowadził kolegę, tj. mężczyznę w wieku około 19-22 lat, którego wygląd i ubiór opisał. Dalej świadek zeznał, że ojciec przedstawił wyżej wymienionego mężczyznę, z którym przyszedł, mówiąc, że jest on przyjezdny, że przyjechał do pracy i aby go przenocował do rana. Mężczyzna ten przedstawił mu się jako M. wg ksywki, a prawidłowo to M.. Podał, że ojciec z M. pili wódkę w ilości jednej butelki o pojemności 0.5 l. na dwóch. Z dalszej relacji świadka wynika, że jego ojciec około godziny 22.30 wyszedł z jego mieszkania udając się do babci mieszkającej na N., zaś on został z M.. Powiedział, że M. zjadł kanapki, które mu zrobił i wykapał się. Następnie świadek podał, że razem obejrzel film w telewizji. Gdy M. podszedł do kuchni zrobić sobie jeszcze kanapki, to wyjął z szuflady jego nóż kuchenny, którym pokroił pieczywo. Dodał, że w trakcie robienia kanapek, około godziny 2.30, M. zaczął wypytywać się go czy ma jakieś pieniądze, bo chce sobie jeszcze kupić wódkę. Świadek odpowiadał, że nie ma w domu pieniędzy. Następnie podał, że M. pytając się trzymał skierowany w jego stronę nóż, którym robił sobie kanapki. Według słów świadka, widząc ten nóż przestraszył się, że M. może go użyć. M. po chwili wymachując tym nożem zaczął krzyczeć: mów gdzie masz pieniądze bo i tak je znajdę. Dodał, że w tym momencie zrozumiał, że M. chce go okraść i jeszcze bardziej przestraszył się że może zostać zraniony przez niego nożem. Dalej zeznał, że M. kazał mu się położyć na łóżku na brzuchu z rękoma na plecach. Według relacji świadka, M. powtarzał, aby powiedział gdzie ma pieniądze, bo on je i tak znajdzie. W trakcie przeszukiwania szafek w jego mieszkaniu M. widząc przewody elektryczne do lampki i DVD związał mu nimi ręce, gdy leżał na łóżku i wykrzykując do niego aby był cicho. Świadek powiedział też, że przez cały czas M. trzymał w ręce wyżej wymieniony nóż kuchenny koloru srebrnego z ostrzem o długości około 20cm z rękojeścią koloru brązowego z drewna. Widział, że M. chował wyjęte z jego portfela pieniądze w kwocie 50 złotych, dowód osobisty, kartę do bankomatu (...). M. skradł leżące na regale trzy telefony komórkowe, tj. jeden m-ki S. (...) model chyba (...) z obudową koloru białego w sieci (...) na abonament o wartości około 2000 zł wraz z oryginalnym pudełkiem i ładowarką posiadający ochroniacz koloru białego z niewielkim uszkodzeniem w górnym narożniku, drugi telefon również był również S. G. z obudową koloru czarnego z numerem abonenckim w sieci (...) na doładowanie o wartości około 100zł. Trzeci telefon to był m-ki S. modelu nie pamięta, smartfon z obudową koloru czarnego z pękniętą szybką o wartości około 100zł. W telefonie S. nie było karty sim. W dalszej części świadek zeznał, że M. skradł również pakując do torby, początkowo papierowej z logo A., a później, gdyż mu się ta torba rwała, przepakował całość do torby foliowej koloru żółtego, tj. dwa dekodery do TV cyfrowej naziemnej, każdy po około 60 zł, tj. łącznie 120zł. Podał, że M. skradł również słuchawki do telefonu o wartości 80zł firmy (...) z przewodami czarnymi, okulary przeciwsłoneczne z (...) o wartości około 30zł w oprawkach z tworzywa sztucznego, dwie czapki z dzianiny, obie z (...), jedna koloru niebieskiego o wartości 30zł, a druga zielona o wartości około 30zł. Następnie powiedział, że M. otworzył okno w pokoju i gasząc światło zagroził trzymając skierowany w jego stronę nóż, aby leżał na łóżku i nie próbował powiadomić Policji, bo może mu się stać krzywda. Dodał, że kolejny raz przestraszył się gróźb M.. Według relacji świadka, M. kierując się do drzwi wyjściowych

próbował wyjąć klucz z dolnego zamka. Gdy jednak nie zdołał wyjąć klucza nóż schował do rękawa kurtki i wyszedł zatraskując za sobą drzwi. Podał, że wstał z łóżka mając związane ręce z tyłu tułowia i podchodząc do okna, wyglądając już nie widział M. od strony chodnika. Przypuszcza, że M. wychodząc z jego mieszkania skierował się do wyjścia obok śmietnika. Zdołał rozwiązać sobie ręce. Zamknął okno i drzwi na zamki. Zaczął sprzątać mieszkanie. Według słów świadka, przewody którymi M. związał mu ręce, tj. przewód od DVD i lampki są w mieszkaniu. Około 3:00 poszedł spać. Powiedział też, że Policji nie powiadamiał, gdyż nie miał telefonów. Z mieszkania wyszedł około 10.00 udając się do babci na 12:00. Ojca u babci jednak nie było. Dodał, że potem pojechał na cmentarz B. i około godziny 14:00 wrócił do swojego mieszkania. W skrzynce na listy znalazł pismo z KRP W. (...) aby skontaktować się celem ustalenia czy utracił dokumenty i kartę bankową. W dalszej części zeznań świadek podał, że jest w stanie rozpoznać M., który groził mu nożem i który go okradł. Podał też, że skradzionej karty bankowej do chwili obecnej nie zablokował i do chwili obecnej nic mu nie wiadomo o ewentualnych próbach bądź podjęciach pieniędzy tą kartą bez jego wiedzy i zgody. Oświadczył, że skradziony nóż jest o wartości 20zł. Według relacji świadka, łączna wartość skradzionych przedmiotów na jego szkodę to około 2560zł. Podał również, że do chwili obecnej nie miał kontaktu z ojcem i nie wie gdzie on spotkał M.. Na skutek związania mu rąk przewodami przez M. nie doznał widocznych obrażeń.

Składając kolejne zeznania do protokołu okazania osoby (k.: 40-41 verte – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...)) świadek M. K. rozpoznał mężczyznę, którym okazał się być M. P., a o którym powiedział, że jest to mężczyzna, który przyszedł z jego tatą do jego mieszkania. Dodał, że mężczyzna, którego rozpoznał wziął do ręki nóż kuchenny, kierując ostrze noża w jego stronę, mówiąc: gdzie masz schowane pieniądze, oddaj pieniądze. Następnie, według relacji świadka, mężczyzna kazał mu się położyć na łóżku na brzuchu, po czym związał mu kablami ręce. Dalej świadek podał, że mężczyzna splądrował jego mieszkanie, zabrał z niego rzeczy, które wskazywał w protokole przyjęcia zawiadomienia. Po tym mężczyzna, trzymając w ręku nóż skierowany ostrzem w jego stronę powiedział: przypadkiem nie dzwoń na Policję, nie zgłaszaj i opuść mieszkanie. Świadek powiedział też, że przestraszył się tych słów, był przekonany, że ten mężczyzna zrobi mu krzywdę nożem. Na pytanie prowadzącego: czy świadek rozmawiał z mężczyzną, którego wskazał na temat czy lubi chłopców, świadek odpowiedział, że tak, rozmowa dotyczyła tolerancji. Na pytanie prowadzącego: czy świadek pytał mężczyznę, czy zrobiłby to z chłopakiem, świadek odpowiedział, że tak, pytał się, to było ogólnie, czy byłby zainteresowany. Na pytanie prowadzącego: czy świadek dobrowolnie położył się na łóżku, świadek odpowiedział, że on kazał mu się położyć na łóżku na brzuchu. Na pytanie prowadzącego: czy świadek chciał odbyć stosunek z mężczyzną, świadek odpowiedział, że to było pół na pół, nie do końca. Świadek powiedział, że chciał, a mężczyzna powiedział, że kiedyś próbował z mężczyzną, ale był pod wpływem alkoholu i było dobrze.

Świadek M. K. w czasie następnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k.: 116-118 – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...)) podał, że na stałe zażywa leki w związku z jego chorobą, ale one nie powodują ośpienia ani jakichś ubocznych efektów. Według słów świadka, one zmniejszają lęki, obawy przed ludźmi zatłoczonym autobusem. Dalej podał, że leczy się w poradni dla dorosłych w PZP na ul. (...) w W. u dr B. P.. Wracając do zdarzenia podał, że było to przed (...) z dnia 31.10. na 1.11. tata był pod wpływem alkoholu i przyprowadził do jego mieszkania kolegę, którego spotkał na mieście. Według relacji świadka, ojciec mówił, że ten kolega jest przyjezdny, nie ma gdzie przenocować, jutro idzie do pracy, poprosił żeby go przyjął na noc. Potem po jakimś czasie ojciec wyszedł z mieszkania, a kolega został. Podał, że ten kolega przedstawił mu się jako M.. Potem kolega wykapał się, zjadł kolację, którą świadek przygotował. Dodał, że później po jakimś czasie poprosił świadka czy może sobie zrobić jeszcze kanapkę, na co się zgodził. Według słów świadka, wtedy on wziął nóż kuchenny i zrobił sobie te kanapki. Po czym jedząc te kanapki i trzymając nóż w ręku, nie pamiętał, w której ręce trzymał nóż, ale chyba w prawej, i trzymając nóż podszedł do niego z tym nożem i zapytał czy ma jakieś pieniądze w mieszkaniu, bo potrzebuje na alkohol. Świadek siedział wtedy na kanapie. Początkowo myślał, że sobie żartuje. Dodał, że po tym jak powiedział, że nie ma, on się zezłościł mówiąc, że nie opuści pomieszczenia, jeśli nie znajdzie pieniędzy lub mu ich nie da. Potem, według relacji świadka, zaczął przeszukiwać mieszkanie, grzebać po szafkach wyrzucając wszystko na środek pokoju: rzeczy, ubrania, żeby znaleźć pieniądze. W końcu znalazł jego czarne skórzane etui na klucze gdzie trzymał też pieniądze. Było tam 50 złotych w jednym banknocie, dowód osobisty, karta bankowa (...) zbliżeniowa. Podał, że potem dalej zaczął szukać. Według słów świadka, on mu kazał położyć się na brzuchu na tapczanie i nic nie mówić. Świadek dalej zeznał, że położył się, bo mu kazał i groził nożem kierując ostrze w jego stronę. Był to kuchenny ostry nóż o długości ostrza ok. 30 cm, ostro

zakończony. Dodał, że obawiał się tego mężczyzny, noża i tych gróźb. Bał się, że mu coś zrobi. Dalej zeznał, że mówił, żeby już nie szukał nic, że nic więcej wartościowego nie ma. Wtedy, według relacji świadka, on wziął sznur razem z lampką i związał mu ręce. Drugi sznur był grubszy od dekodera lub DVD. Podał też, że związał tym sznurem też mu ręce, w ten sposób, że leżał na brzuchu, a ręce miał z tyłu związane na plecach. Świadek zeznał, że szukając potem dalej nie znalazł nic, wszystko było powyrzucane na środku. Jak nic nie znalazł wziął dużą plastikową reklamówkę koloru żółtego, chyba ze sklepu (...) i zapakował w tę reklamówkę dwa dekodery, trzy telefony, jeden na abonament smartfon m-ki S. (...) o wartości ok. 2000 zł, drugi nie działający smartfon z pękniętą szybą, trzeci też S. marki S.. Słuchawki firmy (...), dwie czapki z (...) niebieską i jasnozieloną. Wartość skradzionych rzeczy świadek oszacował na około 3000 zł. Podał też, że po zapakowaniu tego wszystkiego grożąc mu nożem powiedział żeby nie informować policji ani nikogo i uciekł z mieszkania. Oprócz tych rzeczy zabrał dowód osobisty, kartę bankową (...) i 50 złotych. Klucze od mieszkania zostały na podłodze. Dalej zeznał, że później jak on wyszedł udało mu się rozwiązać. Posprzątał to wszystko co on powyrzucał, było to około godziny 2 - 2:30 w nocy. Ze słów świadka wynika, że był w szoku, wziął leki i poszedł spać. Nie mógł nigdzie zadzwonić, bo zabrał mu telefony, a sąsiadów nie chciał budzić. Następnego dnia było Wszystkich Świętych. Powiedział również, że rano jak się obudził pojechał na groby, potem do babci - ojca matki żeby zobaczyć czy ojciec tam jest, ale go nie było. Potem wrócił do mieszkania, sprawdził skrzynkę pocztową i była tam informacja żeby zgłosić się na policję, co też od razu zrobił. W dalszej części zeznań, na pytanie prokuratora, podał, że nie pił tego wieczoru alkoholu, ten kolega pił piwo jedną puszkę. Dodał, że on był pod wpływem alkoholu jak przyszedł. Ciężko mu powiedzieć dlaczego rano prosto nie pojechał na policję. Świadek zeznał, że chciał to zrobić po porządkach na grobach i chciał razem z ojcem pójść na policję. Potwierdził, że była taka rozmowa o orientację seksualną, pytał go czy lubi chłopców. On mu powiedział, że kiedyś spotkał się z takim jednym, on był pod wpływem alkoholu i coś tam robili.

W wydanej na etapie postępowania przygotowawczego opinii sądowo – psychologicznej dot. świadka M. K. z dnia 18.01.2016 roku biegły psycholog B. J. (k.: 168-170 – tom I zatytułowany (...)) stwierdziła, że świadek M. K. jest rozwinięty umysłowo w normie dla wieku na poziomie przeciętnym. Wyżej wymieniony ma zachowaną zdolność prawidłowego spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Nie przejawia tendencji do konfabulowania, fantazjowania oraz zniekształcania zdarzeń w sposób zamierzony. Brak jest wpływu osób trzecich na zeznania świadka.

Sąd ocenił powyższą opinię sądowo-psychologiczną jako wiarygodną i posiadającą moc dowodową, albowiem została ona sporządzona w sposób fachowy, w oparciu o wiedzę specjalistyczną i z zachowaniem reguł sztuki.

Wobec faktu, że świadek M. K. leczył się w (...) przy ul. (...) w W. z powodu m.in. zaburzeń osobowości i obecnie jest na rencie właśnie z uwagi na problemy zdrowotne w tym kierunku, co wynika z załączonej do akt sprawy dokumentacji medycznej wymienionego oraz opinii sądowo – psychologicznej dot. tego świadka (tom I – k.: 168-170), to Sąd dopuścił dowód z kompleksowej opinii biegłego psychologa S. O. i biegłego psychiatry M. B. (1) na okoliczność stanu psychicznego świadka M. K., stanu rozwoju umysłowego tego świadka, zdolności dokonywania przez tegoż świadka spostrzeżeń, ich przechowywania i odtwarzania oraz tego, czy wyżej wymieniony świadek ma skłonności do konfabulacji, fantazjowania, czy ulega sugestii oraz przesłuchał świadka M. K. w obecności biegłego psychologa i biegłego psychiatry celem oceny zeznań tego świadka (k. 122-123 – tom I akt sądowych).

W toku postępowania sądowego na rozprawie w dniu 14 czerwca 2016 roku świadek M. K. (k.: 129-135 – tom I akt sądowych) – zeznając w obecności biegłego psychologa i w obecności biegłego lekarza psychiatry – rozpoznał oskarżonego. W swoich zeznaniach podał, iż 30 października 2015 roku ojciec przyprowadził do mieszkania przy ulicy (...) oskarżonego. Byli pod wpływem alkoholu i przyszli z alkoholem. Dodał, że spytał się kto to jest i dlaczego, ojciec powiedział, że jest to osoba przyjezdna i następnego dnia idzie do pracy i nie ma gdzie przenocować, po czym usiedli i zaczęli pić alkohol, piwo i wódkę. Według relacji świadka, po jakimś czasie, pół godziny, do godziny, ojciec wyszedł z mieszkania zostawiając oskarżonego, mówiąc żeby przenocował go, bo następnego dnia idzie do pracy i świadek się zgodził. Zeznał, iż dalej było tak, że ta osoba poszła się wykąpać, a on zrobił kolację i poczęstował mężczyznę. Według słów świadka, po wykąpaniu się zjadł kolację, obejrzeli film. Później mężczyzna spytał się go, czy są jeszcze jakieś kanapki, czy coś do jedzenia, bo jeszcze jest głodny, więc świadek powiedział żeby sobie zrobił. W kuchni leżał nóż na wierzchu, deska do kanapek, wszystko było na wierzchu. Świadek podał, że zrobił sobie te kanapki i zjadł. Później rozmawiali przez jakiś czas, oglądali film. Pytał się świadka, czy nie ma jakichś pieniędzy albo alkoholu, bo chce mu się

jeszcze spożyć alkohol. Świadek mu odpowiedział, że nie ma. Według relacji świadka, następnie mężczyzna spytał się go, czy ma pieniądze, na co odpowiedział, że nie ma pieniędzy. Później od słowa do słowa mężczyzna zaczął otwierać szafki, meble od ubrań. Dodał, że pytał się go co robisz, a on powiedział żeby był cicho, zobaczymy co tam masz, czy pieniądze czy jakieś rzeczy. Zaczął wyrzucać rzeczy z szafy po kolei na podłogę szukając pieniędzy. Później, po wyrzuceniu tych rzeczy, znalazł czarny futerał, w którym były rzeczy świadka, banknot o nominale 50 złotych, klucze, dowód osobisty. Po znalezieniu tych pieniędzy szukał dalej wyrzucając wszystkie rzeczy na podłogę z wszystkich szaf, szafek i szuflad. Później, według słów świadka, wziął nóż kuchenny ostry, kable od dekodera czy DVD, kabel czy dwa kable, wiążąc mu ręce z tyłu, miał ręce za plecami, nogi tak samo związał, każąc się położyć na brzuchu, trzymając w ręku nóż skierowany w świadka stronę. To było po tym jak już znalazł te rzeczy. To był nóż kuchenny duży. Dodał, że nóż był skierowany w jego stronę, nóż nie służył do przecinania kabli. Ten nóż był po to aby się przestraszył. Powiedział też, że ten nóż oskarżony różnie trzymał, raz skierowany do niego, raz w dole, mówił w tym czasie, że świadek ma być cicho i ma leżeć. To nie było przypadkowe trzymanie noża, to było specjalne. Dodał, że po prostu bał się, że tym nożem zrobi mu krzywdę, bo ten nóż był skierowany do świadka. Podał też, że po zrobieniu kanapek wziął nóż. Jakiś film oglądali, jak mówił, nie pamięta jaki to był film i czy był długi. Dodał, że telewizor cały czas był zapalony, więc to przeszukiwanie szafek było w trakcie. Następnie zeznał, że w czasie jak leżał na łóżku związany, oskarżony wziął nóż. To było po kolacji, pół godziny po kolacji, jakiś czas. Powiedział, że kiedy oskarżony przeszukiwał szafki, to on mówił, żeby tego nie robił, na początku myślał, że jest to jakiś żart. Dalej zeznał, że oskarżony krzyknął żeby leżał, że zrobi mu krzywdę. Dokładnie nie pamięta, ale to grożenie było w trakcie przeszukiwania szafek. Dodał, że to związanie było przed spenetrowaniem mebli. Następnie powiedział, że wpiery był związany, a potem grożono mu nożem żeby nie krzyczał, żeby leżał na łóżku, kierując w jego kierunku nóż i trzymając w ręku nóż, penetrując szafki. Później, według słów świadka, oskarżony wziął z kuchni reklamówki, jedną żółtą, drugiej nie pamięta i zapakował dowód osobisty do spodni, a pozostałe rzeczy: dekodery, kable komórki do reklamówki, jeszcze czapkę i słuchawki, trzymając w ręku nóż. Dalej powiedział, że trzymając tę reklamówkę i nóż mówił żeby nic nie robił, nie dzwonił po policję. Po prostu wyszedł otwierając drzwi i trzymając w ręku nóż oraz reklamówki, zabrał wszystkie rzeczy, oddalił się z nożem. Zeznał, że on nie dzwonił na policję, bo nie miał żadnego telefonu ani stacjonarnego ani komórki. Następnie podał, że był w szoku i wziął leki uspokajające, posprzątał mieszkanie i poszedł spać. Ponieważ była późna pora, dlatego nie poszedł do sąsiadki zadzwonić. Następnego dnia miał pójść na policję, ale to był pierwszy listopada, dlatego poszedł na grób. Podał, że z oskarżonym w mieszkaniu rozmawiał ogólnie. Nie wie czy w trakcie rozmowy były poruszane wątki seksualne bądź homoseksualne. Powiedział również, że wspominał oskarżonemu o swoich preferencjach seksualnych. Mówił oskarżonemu, że lubi i tę pleć i tę pleć. Oskarżonemu nie składał żadnych propozycji. Odpowiadając na pytanie prokuratora - świadek zeznał, że kiedy oskarżony go wiązał miał nóż w ręku. Przed tym całym zdarzeniem oglądali film i rozmawiali, oskarżony wychodził do kuchni, w trakcie wiązania go przeszukiwał szafki, związał go i przeszukiwał szafki trzymając nóż w ręku. Dodał też, że w trakcie wiązania mówił żeby leżał, bo użyje tego noża. Indagowany przez obrońcę oskarżonego - świadek zeznał, że może nie pamiętać jaka była kolejność zdarzeń, czy najpierw przeszukiwał szafki, czy najpierw go związał i użył noża, czy też najpierw go związał przeszukując szafki, trzymając nóż. Powiedział, że na pewno był związany i był użyty nóż i były przeszukiwane szafki. Dodał, że oskarżony go związał jedną ręką, nie pamięta którą i w tym czasie trzymał w drugiej ręce nóż. Według słów świadka, leżał na łóżku na brzuchu, a ręce miał związane z tyłu i nogi tak samo. Oświadczył, że nie do końca był mocno związany. Ten film, to chyba horror, leciał chyba na kanale TV4. Następnie podał, że jak został związany, to wziął to już na poważnie, nie myślał że to żart. Powiedział też, że mówił do tej osoby żeby nie robiła mu krzywdy tym nożem. Podał, że jego relacje z tatą są dobre. Nie wie dlaczego ojciec z oskarżonym do niego przyszli pić alkohol. Powiedział też, że pytał ojca dlaczego przyprowdzi obcą osobę, ale nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie. Według słów świadka, nie zastanawiało go, że jego ojciec przyprowdził młodszą osobę od siebie o około 40 lat do jego domu. Dodał, że zdarzało się, że ojciec przeprowdzał do niego młodsze osoby w granicach 30 do 40, do 50 lat. Jak oskarżonego zobaczył w pierwszym momencie, to był spokojny. Nie pamięta o czym rozmawiali będąc w trójkę. Powiedział też, że jak byli we trzech, to trwało do godziny czasu. Ponadto podał, że oskarżony nie poruszał kwestii pieniędzy przy jego ojcu. Przy jego ojcu zachowanie oskarżonego go nie zaniepokoiło. Nie pamięta, w którym ręku oskarżony trzymał nóż. Oświadczył, że to był duży nóż 14-15 cm, rękojeść była drewniana. Dodał, że został związany dwoma kablami, przewodami od dekoderek czy DVD. Ponadto przypomniał sobie, że był też ten kabel od lampki i został nim związany razem z lamką. Lampka zwisała przodem do świadka, poza łóżkiem, przez plecy przodem. Na policję miał pojechać po odwiedzeniu

grobów. Według relacji świadka, dzień po zdarzeniu próbował skontaktować się z tatą, ale nie zastał go u jego mamy. Najpierw pojechał na groby, a potem pojechał do ojca. Dodał, że wracając zobaczył informację w skrzynce na listy, że ma się zgłosić na komendę i tam się wszystkiego dowiedział. Nie pamięta, kto zaproponował oskarżonemu żeby się wykąpał. Powiedział, że nie było takiej sytuacji, aby komplementował oskarżonego po wyjściu z łazienki. Był z oskarżonym poruszany temat seksu między mężczyznami. Świadek dalej zeznał, że nie chciał uprawiać z oskarżonym seksu. W rozmowie z oskarżonym nie przedstawiał mu swoich preferencji seksualnych co do kwestii technicznych. Na pytanie biegłego psychiatry M. B. (1), świadek odpowiedział, że oskarżony jak wyszedł z łazienki był ubrany w koszulkę. Dodał, że chyba oskarżonemu dał świeże swoje ubranie. To była krótka koszulka t-shirt i krótkie spodnie i te ubrania były dla oskarżonego dobre rozmiarowo. Podał, że wieczorem nie kąpał się. Powiedział też, że oskarżony tym nożem dotykał go, ale nie zranił. Dotykał go w tył szyi, co czuł. Z dalszej relacji świadka wynika, że oskarżony wyszedł z jego mieszkania w swoim ubraniu, tylko miał na sobie jego skarpetki. Przebrał się w swoje ubranie przed wyjściem i po dokonaniu kradzieży. Dodał, że oskarżony przebierał się w pokoju, w którym był świadek. Na kolejne pytanie biegłego psychiatry M. B. (1) - świadek odpowiedział, że dał się związać, bo oskarżony miał nóż skierowany do niego. Na pytania biegłego psychologa S. O. - świadek odpowiedział, że najgorsze zagrożenie czuł, kiedy leżał związany na brzuchu, oskarżony trzymał nóż w ręku i obawiał się, że nim zostanie zraniony. Dodał, że próbował go prosić, błagał oskarżanego, żeby nie używał tego noża, żeby mu nim żadnej krzywdy nie zrobił, a on powiedział żeby cicho leżał. Ciężko mu stwierdzić, co wtedy sobie wyobrażał, był w szoku. Powiedział też, że w głowie miał takie myśli, że oskarżony może go zabić. Jakies 15 do 20 minut był związany zanim oskarżony wyszedł. Po ujawnieniu świadkowi jego zeznań z postępowania przygotowawczego w odpowiednim zakresie z kart: 13-13 verte – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...) – potwierdził je, a następnie - odpowiadając na pytanie Przewodniczącej - podał, że widzi różnicę między odczytanym protokołem a złożonymi zeznaniami. Dodał, że jeśli chodzi o wielkość noża, to chyba całość miała ok. 20 cm, chyba z drewnianą rękojeścią. Powiedział, że co do tego, w którym momencie oskarżony kierował nóż i prosił o pieniądze, to jest tak jak w odczytanym protokole. Podał również, że jest tak jak w odczytanym protokole, co do tego kiedy oskarżony skierował w jego stronę nóż, ponieważ tamte zeznania składał krótko po zdarzeniu i pamiętał. Jak go związał to, według relacji świadka przedstawionej przed sądem, też było przeszukiwanie szafek. Ponadto świadek wskazał na długi okres od zdarzenia. W swoich dalszych zeznaniach świadek – indagowany przez obrońcę oskarżonego – podał, że nie potrafi powiedzieć dlaczego w pierwszych zeznaniach nie mówił jak oskarżony dotyka go w szyję nożem. Dodał, że nie wie dlaczego na etapie śledztwa nie mówił, że dał oskarżonemu swoje ubrania po tym jak wziął prysznic. Powiedział również, że nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie mówił, że oskarżony przed wyjściem przebrał się w swoje rzeczy. Podał, że może tak było, że oskarżony schował nóż do rękawa kurki przed wyjściem, a nie jak przedstawił podczas przesłuchania w postępowaniu sądowym, że wychodził z nożem w ręku. Dalej zeznał, że oskarżony wymachiwał nożem w jego stronę i dodał, że to co powiedział przed sądem, to nie zostało przez niego zmyślane. Na pytania biegłego psychiatry M. B. (1) - świadek odpowiedział, że używał trzech telefonów komórkowych, z których jeden nie działał. Dwa telefony komórkowe były nowe, jeden starszy. Były to telefony w różnych sieciach, nie potrafi powiedzieć dlaczego używał telefonów w różnych sieciach. Po ujawnieniu świadkowi jego zeznań z postępowania przygotowawczego w odpowiednim zakresie z kart: 40-41 – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...) - potwierdził go, a następnie podał, że nie potrafi powiedzieć co znaczyła jego odpowiedź, że pytał się oskarżonego na temat stosunków z chłopakiem i czy byłby zainteresowany. Na pytanie obrońcy oskarżonego - świadek odpowiedział, że to była tylko rozmowa o tym stosunku z mężczyzną, o tym że świadek chciał pół na pół. Nie potrafi odpowiedzieć na pytanie związane z rozmową prowadzoną na temat stosunków. Po ujawnieniu świadkowi jego zeznań z postępowania przygotowawczego w odpowiednim zakresie z kart: 116-118 – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...) potwierdził je, a następnie - odpowiadając na pytanie prokuratora - powiedział, że były dwie puszki, oskarżony wypił jedną puszkę, było pół butelki wódki. Powiedział też, że oskarżony wypił pół butelki wódki z jego ojcem, przy świadku jedną puszkę piwa. Podał, że nie pił alkoholu tego wieczora. Piwa też nie pił.

W wydanej opinii sądowno-psychiatryczno-psychologicznej dot. świadka M. K. biegły psychiatra M. B. (1) i biegły psycholog S. O. (k.: 154-157 – tom I akt sądowych) stwierdzili ocenę stanu psychicznego świadka na poziomie umożliwiającym udzielanie świadomych odpowiedzi na pytania Sądu. Poczytalność nie budzi wątpliwości. Z opinii wynika, że funkcjonowania procesów poznawczych: postrzegania, pamięci krótko i długo trwałej, zdolności do przechowywania i odtwarzania spostrzeżeń oraz uwagi zachowane, ale ich interpretacja przebiega o funkcjonowanie

intelektu w granicach dolnej normy. A to niewątpliwie ma i miało wpływ na przebieg zdarzeń, w tym krytycznego dnia (Nie próbował zaraz po oswobodzeniu się z więzów interweniować choćby telefonicznie lub po sąsiedzku, tylko poszedł spać. Można również przyjąć, że zachowanie opiniowanego, okazana życzliwość, dobroduszość może także naiwność, stworzyły klimat, w którym oskarżony powziął i realizował zamiar kradzieży). Nadto z opinii wynika, że biegli nie stwierdzili u świadka skłonności do konfabulacji i fantazjowania. Stwierdzili, że odpowiedzi opiniowanego są logiczne i wewnętrznie spójne, zorientowany prawidłowo, w rzeczowym kontakcie słownym. Nastrój podniesiony, ożywiony, co może być wynikiem sytuacji w jakiej się znajduje, mając przekonanie, że został skrzywdzony i występując w tej roli chce dokładnie przedstawić przebieg zdarzeń przed Sądem, czując się dość pewnie bez skrupowania. W ocenie biegłych, złożone przez opiniowanego M. K. zeznania są przekonujące i mogą być brane pod uwagę jako materiał dowodowy.

Następnie w wydanej do niniejszej sprawy do protokołu rozprawy z dnia 01 lipca 2016 roku ustnej uzupełniającej opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej biegli: psychiatra M. B. (1) i psycholog S. O. (k.: 159-160 – tom I akt sądowych) w całości podtrzymali opinię pisemną i wnioski w niej zawarte. Następnie opiniując biegły psychiatra M. B. (1) podał, że opiniowany jest osobą w dolnej granicy normy intelektu i to funkcjonowanie powoduje, że ta pamięć nie jest tak wydolna jak u osoby zupełnie zdrowej, w centrum normy intelektualnej. Ale opisane odchylenia od ideału zapamiętywania mieszczą się w zakresie tej normy. Opiniowany po przeczytaniu książki następnego dnia jej nie pamięta, jednak to nie wpływa na sposób zapamiętywania wydarzeń związanych z aktem oskarżenia. Tu mamy do czynienia z wydarzeniami traumatycznymi i nawet u osoby przy obniżonym intelekcie i sprawności zapamiętywania te zdarzenia będą zapisane w sposób wyraźny i klarowny. Opiniowany ma problemy z ustaleniem intencyjności oskarżonego, ale nie ma problemu z odtworzeniem na sucho tych zdarzeń, natomiast ma problemy z ich interpretowaniem. Biegły podkreślił, że świadek jest pewny co do samych wydarzeń i ich przebiegu. Biegły psycholog S. O. dodał, że mówimy o dolnej granicy normy, ale to jest szeroki wachlarz. Jeśli chodzi o sposób zachowania w różnych sytuacjach, to tutaj należy wziąć pod uwagę, że nie tak ważne są fakty, a znaczenie które my im nadajemy i ten poziom intelektualny w granicach normy wpływa na ocenę zdarzeń i czynów. W dalszej opinii biegły psychiatra M. B. (1) stwierdził, że normą pamięci jest to, że jest ona ulotna i z czasem część wydarzeń ulega zatarciu. Tutaj opiniowany starał się z pamięci wyprzeć wydarzenia, które były dla niego wstydlive. Te pierwsze zeznania mają największy walor wartościowy, gdyż są składane na świeżo bez odczynu emocjonalnego. Biegły psycholog S. O. nadto stwierdził, że pokrzywdzony w czasie składania zeznań czuł się pokrzywdzony i z takimi emocjami jego zeznania były przekazywane. To zabarwienie emocjonalne mogło wpływać na to co on wcześniej zeznawał. W swojej dalszej opinii biegli – indagowani przez obrońcę oskarżonego – potwierdzili, że zapoznali się z aktami sprawy w takim zakresie w jakim było to niezbędne. W dalszym ciągu opiniując – w odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego – biegły psychiatra M. B. (1) podał, że oceniali zdolność odtwarzania faktów zaraz po czynie i w trakcie składania ich w sądzie i odpowiedź jest zawarta w ich poprzedniej opinii. Tuż po czynie opiniowany odtwarzał same suche fakty bez odczynu emocjonalnego, a jak zeznawał przed sądem, to już z odczynem emocjonalnym osoby pokrzywdzonej. Biegły psycholog S. O. dodał, że podczas badania psychologicznego zadawali pytania i odpowiedzi świadka były wewnętrznie spójne i logiczne, chodzi o rezultat rozmowy z badania. Stwierdził dalej, że obie wersje są dla niego zgodne, tylko kwestia nazewnictwa, czy trzymał czy machał nożem. To co pokrzywdzony czuł to zagrożenie dla życia i zdrowia i nie będzie tu dla niego miała znaczenia dokładna relacja odnośnie noża, czy trzymał ten nóż czy nim machał. Trzymał ten nóż tak, że pokrzywdzony czuł się nim zagrożony, a nie wtedy kiedy kroił kanapki. Nadto biegły psychiatra M. B. (1) stwierdził, że proces trzymania noża zawsze przebiega z drżeniem ręki, a proces machania, to tylko jest większy zakres ruchów ręki. Gdyby ten nóż był używany tylko i wyłącznie do krojenia kanapki, to nie jest zagrożeniem, a jak został on skierowany ostrzem w stronę pokrzywdzonego to odczuwał on zagrożenie. Dalej biegły psycholog S. O. stwierdził, że chodzi o stres traumatyczny, każdy z nas inaczej odbiera zdarzenia i to my poprzez swoje doświadczenie życiowe nadajemy znaczenia różnym zdarzeniom, które dla wielu osób mogą być obojętne, ale dla jednej osoby mogą być bardzo stresogenne i traumatyczne. W dalszej opinii – odpowiadając na pytania prokuratora – biegły psycholog S. O. stwierdził, że każdy ma tendencję wybielania siebie, bronięcia siebie w określonej sytuacji i bardzo możliwe, że w ocenie po jakimś czasie, że został związany, okradziony w jakiś sposób, to mogło rzutować na jego słownictwo i zeznania. To ten nóż to taki mechanizm obrony siebie, że to była dla niego sytuacja bardzo trudna. Dalej biegły psycholog S. O. stwierdził, że te fakty suche dot. przebiegu zdarzenia bez opisu emocji, które im towarzyszyły, są wewnętrznie spójne. W dalszym ciągu opiniując – w odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego – biegły psycholog S. O. podał, że pamięć zaraz

po wydarzeniu jest pamięcią sprawniejszą niż ta, która jest po miesiącach lub latach. Im dłużej od zdarzenia to nie jesteśmy w stanie go precyzyjnie odtworzyć. Mógł też wystąpić mechanizm wyparcia niektórych faktów, nie może tego potwierdzić ze stuprocentową pewnością, ale nie może też tego wykluczyć, jest to ważny element przy ocenie. Następnie biegły psychiatra M. B. (1) stwierdził, że w trakcie składania zeznań przed sądem oni ocenili, że świadek składa je w sposób spójny.

Sąd szczegółowo przytoczył opinię biegłych dot. świadka M. K., jak też dokona szczegółowej jej oceny z uwagi na okoliczność, że obrońca oskarżonego podważał kompetencje biegłych (k. 160v-161 – tom I akt sądowych) opiniujących na etapie postępowania sądowego, o czym pisano powyżej.

Sąd ocenił powyższe opinie zarówno pisemną sądowo-psychiatryczno-psychologiczną, jak i ustną wydaną do protokołu rozprawy przez biegłych psychiatrę M. B. (1) i psychologa S. O. jako wiarygodne i posiadające moc dowodową, albowiem zostały one sporządzone w sposób fachowy, w oparciu o wiedzę specjalistyczną i z zachowaniem reguł sztuki, są jasne i przejrzyste. Zdaniem Sądu zarzuty obrony, że biegli nie znali akt sprawy nie znajdują potwierdzenia w wydanych opiniach pisemnej i ustnej. Nawiązując do błędnie podanej w opinii daty zdarzenia, na co wskazywał obrońca oskarżonego, to nie można nie zauważyć, że podana w pisemnej opinii data zdarzenia jako 30 października 2015 roku (strona 2 opinii pisemnej – k.: 155 – tom I akt sądowych) odnosi się do relacji samego pokrzywdzonego i znajduje swoje odzwierciedlenie także w zapisie z protokołu rozprawy z dnia 14.06.2016 roku, w czasie której świadek M. K. składał zeznania (k. 129 – tom I akt sądowych). Zaznaczyć należy, że na stronie 2 opinii pisemnej biegli cytowali relacje pokrzywdzonego. Zapewne omyłkowo datę tę powtórzyli we wnioskach opinii na jej stronie 3 (k.: 156 – tom I akt sądowych), co nie dyskredytuje wiedzy biegłych i znajomości przez nich akt sprawy. Nie można też nie zauważyć, że biegli na rozprawie dnia 14.06.2016 roku uczestniczyli przy przesłuchaniu pokrzywdzonego M. K. i świadka S. K., jak też w ich obecności ujawniano wcześniejsze relacje świadków z postępowania przygotowawczego, co dodatkowo przemawia za znajomością przez biegłych materiału dowodowego. Podnieść także należy, że biegli przeprowadzili badanie pokrzywdzonego. Natomiast wskazywany przez obrońcę w pisemnej opinii zapis dotyczący matki pokrzywdzonego (strona 3 opinii pisemnej – k.: 156 – tom I akt sądowych) - zdaniem sądu - należy potraktować jako oczywistą omyłkę pisarską. Nadto zapis ten odnosi się do przedstawionej w skrócie relacji dotyczącej zdarzenia przedstawionej przez świadka M. K.. Dodać też należy, że jest mowa w zeznaniach świadków o matce S. K., co mogło zasugerować błędny zapis w opinii. Nie można też nie zauważyć, że biegli zapoznali się z problemami zdrowotnymi pokrzywdzonego, o czym świadczą zapisy na 1 stronie opinii pisemnej (k.: 154 – tom I akt sądowych). Do problemów zdrowotnych świadka M. K. dotyczących zaburzeń pamięci biegli odnieśli się też w ustnej opinii uzupełniającej złożonej do protokołu rozprawy odpowiadając na pytania przewodniczącej. Sąd nie podzielił też argumentacji obrońcy oskarżonego, że błędne jest stanowisko biegłych, że dla nich ważne są emocje, a nie fakty, gdyż z ustnej opinii uzupełniającej złożonej do protokołu rozprawy wprost wynika, co stwierdził biegły psycholog S. O., że: te fakty suche dot. przebiegu zdarzenia bez opisu emocji, które im towarzyszyły, są wewnętrznie spójne. Biegli zgodnie z postanowieniem sądu, w swojej opinii odnieśli się do zdolności dokonywania przez świadka spostrzeżeń, ich przechowywania i odtwarzania, ewentualnej skłonności do konfabulacji, ulegania sugestii i ocenili czy relacje świadka są wartościowe dla sądu. Cenna dla oceny zeznań świadka przez Sąd jest uwaga biegłych wyrażona w ustnej opinii uzupełniającej złożonej do protokołu rozprawy dotycząca wpływu emocji na treść relacji świadka. Nadto biegły psychiatra M. B. (1) podał, że oceniali zdolność odtwarzania faktów zaraz po czynie i w trakcie składania zeznań w sądzie i stwierdził, że po czynie opiniowany odtwarzał same suche fakty bez odczynu emocjonalnego, a jak zeznawał przed sądem, to już z odczynem emocjonalnym osoby pokrzywdzonej. Wcześniej biegły ten też stwierdził, że opiniowany ma problemy z ustaleniem intencyjności oskarżonego, ale nie ma problemu z odtworzeniem na sucho tych zdarzeń, natomiast ma problemy z ich interpretowaniem. Nadto biegły psychiatra M. B. (1) podkreślił, że świadek jest pewny co do samych wydarzeń i ich przebiegu.

W świetle powyższych opinii zarówno pisemnej sądowo-psychiatryczno-psychologiczną, jak i ustnej wydanej do protokołu rozprawy przez biegłych psychiatrę M. B. (1) i psychologa S. O. - Sąd ocenił zeznania świadka M. K. co do zasady jako wiarygodne, albowiem są logiczne i konsekwentne oraz korespondują z pozostałym ujawnionym w toku przewodu sądowego materiałem dowodowym, z którym tworzą zgodną całość. W ocenie Sądu zeznania wyżej

wymienionego świadka nie nasuwają jakichkolwiek zastrzeżeń, co do ich prawdziwości. Zdaniem Sądu świadek M. K. podawał fakty zgodne z ustalonym stanem faktycznym w sposób w jaki miały miejsce i w jaki je zapamiętał. Sąd oceniając poszczególne zeznania świadka uwzględnił też, że pierwsze zeznania były składane tuż po zajściu, a kolejne po upływie pewnego czasu od zdarzenia, co też rzutowało na pamięć świadka przy opisie przez niego zdarzenia. Wobec powyższego Sąd uznał, że w swoich pierwszych zeznaniach świadek opisał prawidłowo kolejność poszczególnych zachowań oskarżonego składających się na czyn przestępny, natomiast w kolejnych, szczególnie tych zeznaniach składanych przed Sądem, pewne szczegóły zatarły się w jego pamięci. Oczywistym jest, że upływ czasu od zdarzenia do momentu składania przez świadka M. K. zeznań przed Sądem tym samym rzutował na treść jego zeznań, gdyż każdy lepiej pamięta zdarzenie tuż po jego zaistnieniu, niż po upływie pewnego czasu, o czym też mówili biegli w swojej opinii psychiatryczno-psychologicznej. Nie można nie zauważyć, że świadek opisywał po raz kolejny zdarzenie przed Sądem po upływie ośmiu i pół miesiąca od jego zaistnienia, toteż oczywistym jest, że pewne szczegóły jego przebiegu, czy też kolejność poszczególnych zachowań oskarżonego, mogły się zatrzeć w pamięci świadka, toteż po kolei i z detalami nie odtworzył przed Sądem przebiegu zajścia, jak np. co do tego, w którym momencie sprawca wziął nóż i zaczął mu grozić tym nożem, w którym dokładnie zażądał wydania pieniędzy, kiedy dokładnie napastnik przeszukiwał szafki w jego mieszkaniu, czy kiedy go związał i jak to wiązanie przebiegało. Podnieść jednak należy, że świadek – po ujawnieniu mu jego pierwszych zeznań z k.: 13-13v z tomu z zeznaniami świadków zatytułowanego (...) – potwierdził ich treść podkreślając, że co do tego, w którym momencie oskarżony kierował nóż i prosił o pieniądze, to jest tak jak w odczytanym protokole i dalej jest tak jak w odczytanym protokole, co do tego kiedy oskarżony skierował w jego stronę nóż, ponieważ tamte zeznania składał krótko po zdarzeniu i pamiętał (k.: 133 – tom I akt sądowych). Przywołać tutaj należy wnioski opinii biegłych opiniujących w sprawie, albowiem biegły psychiatra M. B. (1) w ustnej uzupełniającej opinii stwierdził, że oceniali zdolność odtwarzania faktów zaraz po czynie i w trakcie składania zeznań w sądzie i stwierdzili, że po czynie opiniowany odtwarzał same suche fakty bez odczynu emocjonalnego, a jak zeznał przed sądem, to już z odczynem emocjonalnym osoby pokrzywdzonej (k. 159v – tom I akt sądowych). Wcześniej biegły psychiatra M. B. (1) stwierdził też, że opiniowany nie ma problemu z odtworzeniem na sucho tych zdarzeń, natomiast ma problemy z ich interpretowaniem (k. 159 – tom I akt sądowych). Nadto biegły psychiatra M. B. (1) podkreślił, że świadek jest pewny co do samych wydarzeń i ich przebiegu (k. 159 – tom I akt sądowych). Waloru wiarygodności zeznań świadka w oczach Sądu nie podważa okoliczność dotycząca podania na rozprawie nieprawidłowej daty zdarzenia 30 października 2015 roku, a nie, że zajście miało miejsce w nocy z 31 października na 01 listopada 2015 roku, albowiem świadek mógł się w tej kwestii pomylić z uwagi na upływ czasu, jednak prawidłowo podał, że następnego dnia było święto Wszystkich Świętych, co w oczywisty sposób wskazuje, że pamiętał datę tego zdarzenia. Nie można nie zauważyć, co podkreślali biegli w swojej opinii ustnej, że po zdarzeniu świadek relacjonował przebieg zdarzenia bez zabarwienia emocjonalnego, nie starając się interpretować faktów, a dopiero później, szczególnie w czasie składania zeznań przez Sądem pozwolił sobie na większe emocje związane z traumatycznym zdarzeniem, stąd więcej określił, jak odbierał poszczególne zachowania oskarżonego. Podnieść także należy, że pierwsze relacje świadka, mimo opisu samego przestępstwa rozboju, nie były zbyt szczegółowe odnośnie faktów dla niego krępujących, a dotyczących rozmów z oskarżonymi na temat jego zainteresowań seksualnych, a dopiero w kolejnych – indagowany przez przesłuchującego - je uszczegółowił opisując i ten element zdarzenia. Na marginesie jednak należy zauważyć, że ta okoliczność nie ma znaczenia dla oceny, czy zaistniało samo przestępstwo rozboju. Podnieść także należy, że biegły psychiatra M. B. (1) w ustnej uzupełniającej opinii stwierdził, że normą pamięci jest to, że jest ona ulotna i z czasem część wydarzeń ulega zatarciu. Tutaj opiniowany starał się z pamięci wyprzeć wydarzenia, które były dla niego wstydliwe. Te pierwsze zeznania mają największy walor wartościowy, gdyż są składane na świeżo bez odczynu emocjonalnego (k. 159 – tom I akt sądowych). Wobec powyższego Sąd uznał, że świadek o kwestiach wstydliwych dla siebie, które usiłował wyprzeć ze swojej pamięci, a dotyczących poruszanych w rozmowie z oskarżonym kwestii związanych z jego zainteresowaniami seksualnymi, nie poruszył w swoich pierwszych zeznaniach mówiąc o nich dopiero w kolejnych i to w odpowiedzi na pytania przesłuchującego. Powyższe w żaden sposób nie wpływa na sam fakt zaistnienia przestępstwa i nie podważa prawdziwości relacji świadka, gdyż w swoich pierwszych zeznaniach świadek zrelacjonował jedynie zaistnienie czynu przestępnego, co właśnie należy do meritum sprawy. Nie można uznać, że kwestie te zatajał, albowiem pytany o nie w czasie kolejnego przesłuchania, potwierdził, że w rozmowie z oskarżonym poruszał kwestie związane z jego zainteresowaniami seksualnymi. Zdaniem Sądu – zgodnie

z opinią biegłych – pokrzywdzony M. K. starał się z pamięci wyprzeć wydarzenia, które były dla niego wstydlive, a to związane jest z tematem prowadzonej rozmowy.

Wbrew supozycjom obrońcy oskarżonego wyrażonym w mowie końcowej – zdaniem Sądu – prawdziwości zeznań świadka nie dyskredytuje także okoliczność, że w postępowaniu przygotowawczym świadek M. K. nie mówił, że po wzięciu prysznicą oskarżony przebrał się w jego ubrania i że ubrania te pasowały na oskarżonego, albowiem jest to kwestia drugorzędna i nie ma znaczenia dla bytu przestępstwa. Trudno też wymagać, aby świadek z najmniejszymi szczegółami, a nie mającymi związku z meritum sprawy, opisał każde najmniejsze zachowanie oskarżonego, kiedy ten gościł w jego mieszkaniu. Co do tego, że świadek podał, iż jego ubrania pasowały na oskarżonego, to nie można nie zauważyć, mimo iż świadek ma zdecydowanie potężniejszą posturę, że użyzione oskarżonemu ubranie świadka było odzieniem sportowym, a to nie musi być dopasowane i może je nosić nawet osoba znacznie szczuplejsza, jeżeli w danym momencie nie ma czystych ubrań, aby je założyć po umyciu się. Nie budzi też zastrzeżeń podana przez świadka okoliczność, że przed opuszczeniem jego mieszkania oskarżony przebrał się we własne ubrania, gdyż trudno przyjąć aby miał je porzucać, szczególnie zważywszy na porę roku. Zdaniem Sądu - świadek w swoich pierwszych zeznaniach nie mówił o zmianie ubrania przez oskarżonego po wzięciu prysznicą, a następnie o kolejnym przebraniu się w swoje ubrania przed opuszczeniem mieszkania, a powiedział o tym dopiero na rozprawie przed Sądem, albowiem stres spowodowany zajściem mógł skutkować tym, że tej okoliczności nie uznał za istotną dla opisu zdarzenia, tym bardziej, że o takie szczegóły zapewne nie był pytany przez przesłuchującego.

Odnosząc się do dalszej argumentacji podnoszonej w mowie końcowej przez obrońcę oskarżonego, to zauważyć należy, że na rozprawie były kierowane do świadka szczegółowe pytania, na które udzielał odpowiedzi zgodnie z tym co pamiętał. Pytany szczegółowo o zachowanie oskarżonego dotyczące jego wiązania i posługiwania się przez napastnika nożem w czasie zdarzenia opisał te zachowania. W takich to okolicznościach pojawiło się sformułowanie dotyczące tego, że oskarżony dotykał go nożem, także w tył szyi (k. 132 – tom I akt sądowych), ale nie można nie zauważyć, że był szczegółowo pytany, także o sposób jego wiązania, kiedy to powiedział w innym miejscu swoich zeznań, że oskarżony wiązał go jedną ręką w drugiej trzymając nóż (k. 132 – tom I akt sądowych). Jednak – w ocenie Sądu – wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego przywołanym w mowie końcowej, samo oświadczenie świadka, że oskarżony wiązał go jedną ręką w drugiej trzymając nóż, nie może podważać wiarygodności zeznań świadka, albowiem nie można nie zauważyć, że w czasie wiązania pokrzywdzony leżał na brzuchu i jak ono dokładnie przebiegało nie mógł widzieć, nadto oskarżony wiążąc pokrzywdzonego mógł sobie pomagać ręką, w której trzymał nóż, który przecież dawał mu niewątpliwą przewagę nad pokrzywdzonym i służył do jego zastraszenia. Wątek dotyczący dotykania nożem szyi pokrzywdzonego przez oskarżonego, a tak eksponowany przez obrońcę oskarżonego w jego wystąpieniu, nie wiąże się z wątkiem seksualnym, na co wskazuje obrońca, lecz – zdaniem Sądu – z wiązaniem pokrzywdzonego przez oskarżonego i pojawił się w odpowiedzi na pytania biegłego. Wobec powyższego Sąd uznał, że świadek poczuł na szyi dotyk noża właśnie w czasie jego wiązania przez oskarżonego, co tym bardziej potwierdza, że w czasie wykonywania tej czynności oskarżony posługiwał się nożem. Zdaniem Sądu dotykania nożem szyi pokrzywdzonego przez oskarżonego nie należy łączyć z elementami seksualnymi i dalej z grą seksualną, ale jest to kolejne zachowanie mające zastraszyć pokrzywdzonego.

Nadto obrońca oskarżonego – podważając wiarygodność zeznań pokrzywdzonego i opinii biegłych – wskazuje, że biegli bagatelizują nowe elementy w zeznaniach pokrzywdzonego, m.in. nie odnieśli się kwestii dotyczącej tego, czy oskarżony trzymał nóż w ręku, czy nim machał. Przypomnieć należy, że świadek M. K. w pierwszych zeznaniach z postępowania przygotowawczego podał, iż oskarżony wymachując nożem zaczął krzyknąć: mów gdzie masz pieniądze bo i tak je znajdę, w czasie kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym powiedział, iż oskarżony wziął do ręki nóż kuchenny i kierując ostrze noża w jego stronę mówił: gdzie masz schowane pieniądze, oddaj pieniądze, natomiast w czasie przesłuchania przed Sądem podał, iż oskarżony trzymał nóż w ręku i trzymając ten nóż podszedł do niego z tym nożem i zapytał czy ma jakieś pieniądze w mieszkaniu, bo potrzebuje na alkohol i dalej zeznał, że oskarżony groził nożem kierując ostrze w jego stronę. Również biegli w swojej opinii odnieśli się do kwestii użycia przez oskarżonego wobec pokrzywdzonego noża, albowiem biegły psycholog S. O. podał, że obie wersje dotyczące tego, czy oskarżony trzymał nóż w ręku, czy machał nożem, są dla niego zgodne, gdyż jest to tylko kwestia nazewnictwa.

Dalej biegły ten stwierdził, że to co pokrzywdzony czuł to zagrożenie dla życia i zdrowia i nie będzie tu dla niego miała znaczenia dokładna relacja odnośnie noża, czy trzymał ten nóż czy nim machał, gdyż trzymał ten nóż tak, że pokrzywdzony czuł się nim zagrożony, a nie wtedy kiedy kroił kanapki. Biegły psychiatra M. B. (1) dalej stwierdził, że proces trzymania noża zawsze przebiega z drżeniem ręki, a proces machania, to tylko jest większy zakres ruchów ręki. Gdyby ten nóż był używany tylko i wyłącznie do krojenia kanapki, to nie jest zagrożeniem, a jak został on skierowany ostrzem w stronę pokrzywdzonego to odczuwał on zagrożenie (k. 159v – tom I akt sądowych). Sąd uznał, że zeznania świadka M. K. w kwestii posłużenia się przez oskarżonego nożem w czasie zdarzenia są zgodne z prawdą i nie ma tutaj znaczenia okoliczność, że w pierwszych zeznaniach mówił o wymachiwaniu przez oskarżonego nożem, a w kolejnych, że oskarżony trzymał w ręku nóż, który był skierowany w jego stronę i groził mu tym nożem. Podkreślić należy, że świadek M. K. każdorazowo konsekwentnie podawał, że oskarżony w czasie zdarzenia posługiwał się nożem trzymany w ręku, który był skierowany w jego stronę. Oczywistym jest, że z uwagi na traumatyczne dla niego przeżycie, jak też upływ czasu od zdarzenia do czasu kolejnych przesłuchań i w postępowaniu przygotowawczym, a następnie przed Sądem, mógł już dokładnie nie pamiętać jak oskarżony posługiwał się tym nożem, co nie podważa faktu, że napastnik jednak użył noża, a pokrzywdzony czuł zagrożenia z tego powodu. To że najpierw M. K. mówił o wymachiwaniu przez oskarżonego nożem, a później o jego trzymaniu przez tegoż nie świadczy, że zmienił swoje zeznania i w związku z tym jego relacja o użyciu noża jest niewiarygodna. Zauważyć także należy, że trzymanie noża w ręku przez oskarżonego w czasie całego zdarzenia wiąże się także z tym, że oskarżony, który w czasie zajścia wykonywał różne czynności, bo jak mówił pokrzywdzony, przeszukiwał szafki, wiązał go, wkładał zabrane w celu przywłaszczenia mienie do reklamówki, jednocześnie musiał wykonywać pewne ruchy ręki, w której przez cały czas trzymał nóż, co też mogło się wiązać z odbiorem przez pokrzywdzonego jako wymachiwanie nożem. Oskarżony mógł jednak wymachiwać trzymany w ręku nożem, o czym mówił pokrzywdzony w pierwszych zeznaniach, gdyż jak podali biegli w tych pierwszych zeznaniach – po czynnie – świadek M. K. odtwarzał same suche fakty bez odczynu emocjonalnego, a jak zeznawał przed sądem, to już z odczynem emocjonalnym osoby pokrzywdzonej (k. 159v – tom I akt sądowych). Nadto podkreślić należy, że sam świadek M. K. – po ujawnieniu mu przez Sadu jego pierwszych zeznań z postępowania przygotowawczego – podał, iż oskarżony wymachiwał nożem w jego stronę, a następnie dodał, że to co powiedział przed sądem, to nie zostało przez niego zmyślane. Również dla oceny wiarygodności zeznań świadka nie ma znaczenia okoliczność, że świadek składając zeznania na rozprawie nie pamiętał, w którym ręku oskarżony trzymał nóż, albowiem z uwagi na charakter zajścia, wyjątkowo traumatyczne dla niego przeżycie, jak też upływ czasu od zdarzenia mógł już tego nie pamiętać. Nadto wiarygodności zeznań świadka M. K. nie dyskredytuje okoliczność, że świadek S. K. nie mówił, iż oskarżony posługiwał się nożem w czasie zdarzenia, albowiem nie można nie zauważyć, że był on świadkiem ze słyszenia, a pokrzywdzony mógł mu szczegółowo nie zrelacjonować całego zdarzenia. Należy jednak podnieść, że świadek S. K. podał w swoich zeznaniach, przedstawionych i omówionych poniżej, że zaginęła nóż z kuchni, co miało miejsce po zdarzeniu, a trudno, aby ten nóż zaginęła w innych okolicznościach niż podanych przez pokrzywdzonego, czyli, że oskarżony go ze sobą zabrał po dokonaniu rozboju. Trudno wyobrazić sobie, aby wziął nóż nie posługując się nim poprzednio lecz jako kolejne zabrane w celu przywłaszczenia mienia lub tym bardziej jako przedmiot wykorzystany uprzednio w grze seksualnej, co sugerował w mowie końcowej obrońca oskarżonego. Dla oceny wiarygodności zeznań świadka nie jest istotne, czy oskarżony przed opuszczeniem mieszkania pokrzywdzonego nóż schował do rękawa kurtki i wyszedł zatraskując za sobą drzwi, czy po prostu z nim wyszedł już po zdarzeniu, gdyż odniósł się do tego na rozprawie – po ujawnieniu mu wcześniejszych jego zeznań – potwierdzając pierwsze zeznania i mówiąc, że na rozprawie już nie pamiętał. Powyższe niewątpliwie wskazuje, że nóż także został zabrany przez oskarżonego, a świadek składając zeznania na rozprawie mógł już nie pamiętać gdzie znajdował się nóż, którym posługiwał się oskarżony w czasie rozboju, następnie zabrany przez niego, kiedy ten opuszczał mieszkanie pokrzywdzonego.

W ocenie Sądu drobne nieścisłości nie mogą świadczyć, że świadek zeznaje nieprawdę, albowiem upływ czasu od zdarzenia, dynamika zajścia, a w szczególności wyjątkowo traumatyczne przeżycie dla pokrzywdzonego mogły pewne szczegóły zatrzeć w jego pamięci. Podkreślić należy, że na pierwszy plan wysuwało się zachowanie oskarżonego M. P., którego ukierunkowane na osiągnięcie korzyści majątkowej działanie poprzez zabranie w celu przywłaszczenia mienia pokrzywdzonego przy użyciu noża szczególnie utkwiło w pamięci świadka. Jak wskazali biegli w wydanej opinii, tuż po czynnie pokrzywdzony odtwarzał same suche fakty bez odczynu emocjonalnego, natomiast emocje osoby

pokrzywdzonej pojawiły się w czasie składania przez M. K. zeznań przez Sądem. Sąd nie stwierdził po stronie świadka żadnych okoliczności świadczących o istnieniu z jego strony chęci fałszywego oskarżenia M. P., gdyż pokrzywdzony nie miał interesu w tym aby fałszywie go obciążać. Zdaniem Sądu świadek zrelacjonował przebieg zdarzenia w sposób, w jaki miało ono miejsce i w jaki je pamiętał w momencie jego relacjonowania.

Świadek **S. K.** – ojciec pokrzywdzonego M. K. – w czasie przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego (k.: 70 verte - 71 – tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...)) podał, że zdarzenie będącego przedmiotem postępowania miało miejsce 31 października 2015 roku w godzinach wieczornych. Podał, że był w W. w okolicy ul. (...). Czekał tam na przystanku autobusowym na autobus linii 116. Podał, że gdy tam czekał to taki młody chłopak podszedł do niego i zaczął z nim rozmawiać. W dalszych zeznaniach opisał wygląd tego mężczyzny. Następnie podał, że ten mężczyzna chciał się napić piwa, śmiał się. Dalej świadek zeznał, że zaproponował mu, że postawi mu piwo. Mężczyzna zgodził się na to. Jak podjechał autobus linii 116 to razem wsiedli. Dodał, że autobusem podjechali do sklepu (...), jak się jedzie na S. przy cmentarzu. Według relacji świadka, razem weszli do tego sklepu, a świadek robił jeszcze dla siebie zakupy. Powiedział też, że kupił wtedy dwa piwa oraz 200ml wódki. Podał, że następnie zaproponował temu mężczyźnie, że ten alkohol wypiją u jego syna w mieszkaniu. Mężczyzna zgodził się na to. Z dalszej relacji świadka wynika, że podjechali autobusem dwa przystanki. Według słów świadka, M. był sam w mieszkaniu, otworzył drzwi. Dodał, że przedstawił M. tego mężczyznę i powiedział, że on chce się napić piwa. Ten mężczyzna zdjął kurtkę oraz buty i usiadł na krześle przy stole w pokoju. Następnie podał, że postawił dwa piwa na stole i tę wódkę. Dodał, że ten mężczyzna mówił mu że przyjechał skądś, ale nie mówił z jakiej miejscowości. Powiedział, że spytał wtedy M. czy ten mężczyzna może zostać u niego w domu. Syn się zgodził. Ten mężczyzna chciał się umyć i przenocować. Następnie świadek zeznał, że wypił z tym mężczyzną tę wódkę, ale nie do końca, trochę zostało w butelce. Powiedział M., że musi jechać na S. do mamy. M. się zgodził. Według relacji świadka, wyszedł z mieszkania pozostawiając w mieszkaniu M. i tego mężczyznę. Mogła być wtedy godzina 21:00, pojechał do mamy. Nie wie co się działo w mieszkaniu jak z niego wyszedł. Na pytanie prowadzącego czy świadek rozmawiał z M. na temat zdarzenia, świadek zeznał, że tak, rozmawiał. Dodał, że M. powiedział, że ten mężczyzna związał go kablem, a następnie okradł i wyszedł z mieszkania. Na pytanie prowadzącego czy M. pobiera obecnie jakieś świadczenia, świadek zeznał, że jest na rencie, która została przyznana M. z uwagi na fakt że leczył się na niezdolność umysłową. Na zadane pytanie, czy M. mógł sprowokować w jakikolwiek sposób tego mężczyznę, świadek zeznał, że nie, syn jest spokojny bierze leki psychotropowe. Jest pod stałą opieką lekarza psychiatry. Na pytanie prowadzącego, czy M. mieszka sam w mieszkaniu, świadek zeznał, że tak. Na pytanie prowadzącego, czy zachowanie mężczyzny nie wzbudziło w świadku jakichkolwiek obaw, że mężczyzna może dokonać przestępstwa, świadek zeznał, że nie.

Wobec faktu, że świadek S. K. na rozprawie dnia 14 czerwca 2016 roku oświadczył, że leczył się odwykowo w szpitalu przy ul. (...) w W. z powodu uzależnienia od alkoholu (k. 127 – tom I akt sądowych), a nadto nadal ma problemy z alkoholem, co wynika z akt sprawy, to Sąd dopuścił dowód z kompleksowej opinii biegłego psychologa S. O. i biegłego psychiatry M. B. (1) na okoliczność stanu psychicznego świadka S. K., stanu rozwoju umysłowego tego świadka, zdolności dokonywania przez tegoż świadka spostrzeżeń, ich przechowywania i odtwarzania oraz tego, czy wyżej wymieniony świadek ma skłonności do konfabulacji, fantazjowania, czy ulega sugestii oraz przesłuchał świadka S. K. w obecności biegłego psychologa i biegłego psychiatry celem oceny zeznań tego świadka (k. 127-128 – tom I akt sądowych).

Następnie w toku postępowania sądowego na rozprawie w dniu 14 czerwca 2016 roku świadek S. K. (k.: 135-137 – tom I akt sądowych) podał, że spotkał oskarżonego na ulicy i rozmawiali sobie na ulicy, zaprosił na małą wódkę do siebie do domu, gdyż on tam mieszka. Dodał, że poszli do domu, wypili jedno 200ml i jedno piwo we dwie osoby, bo syn nie pił. To było w godzinach wieczornych, spożywanie alkoholu trwało około pół godziny. Dokładnie nie pamięta, o czym rozmawiali podczas spożywania alkoholu. Powiedział też, że zostawił syna z oskarżonym i pojechał do mamy. Oskarżony chciał na chwilę zostać, przebrać się i umyć. Podał, że nie zdarza mu się często zapraszać kogoś z ulicy do domu. Następnie zeznał, że nie zostawia z synem takich osób. Z relacji świadka wynika, że nic nie mówił oskarżonemu na temat swojego syna, przedstawił go tylko, nie mówił, że syn jest chory. Na pytanie prokuratora, świadek odpowiedział, że syn nie pił alkoholu w ogóle. Na ulicy dokładnie nie pamięta, czy to on do niego podszedł,

był wesoły. Na pytania obrońcy oskarżonego, świadek odpowiedział, że nie pamięta dokładnie, dlaczego zdecydował się postawić oskarżonemu alkohol. Jak byli w domu we trójkę, to oskarżony normalnie się zachowywał. Dodał, że syn nic nie mówił na to, że został z obcym mężczyzną, a świadek pojechał do swojej mamy. Powiedział też, że syn ma przyznaną rentę, jest nerwowy nieraz, nie zawsze leki bierze, lecz się. Syn raczej nie ma tendencji do przeinaczania faktów, fantazjowania. Mniej więcej wie co się wydarzyło, ale go w tym czasie nie było, rozmawiali o tym z synem i syn powiedział mu, że ktoś go okradł. Następnego dnia dowiedział się od syna, że został okradziony, było to po południu jak się dowiedział. Po ujawnieniu świadkowi jego zeznań z postępowania przygotowawczego w odpowiednim zakresie z kart: 70 verte - 71 – z załącznika nr 3 - tom z zeznaniami świadków zatytułowany (...) potwierdził dodając, że odnośnie zamieszkiwania z synem, to on tam nie zawsze mieszka, więcej u mamy, bo mama jest sama i ma 87 lat. Dodał, że do M. nie raz przyjeżdża, tam jest zameldowany, mieszkanie jest kupione na stałe. Na pytania biegłego psychiatry M. B. (1), świadek zeznał, że w tym domu były normalne sztuce i noże. Był jeden nóż kuchenny taki duży. Po okazaniu przez świadka jego wymiarów, Przewodnicząca stwierdziła, iż nóż mógł mieć – według prezentacji świadka - ponad 20cm długości. Na pytania biegłego psychiatry M. B., świadek odpowiedział, że wie, że ten nóż zginął, gdyż po zająsci go nie znalazł. To, że nóż zginął mówił mu M.. Dodał, że ma dobrą pamięć. Gdy zaprosił tego pana do domu, to później nie pił, jak pracował to nie pił. Na pytania biegłego psychologa S. O., świadek odpowiedział, że wtedy nie był pijany i wiedział co się dzieje. Dodał, że syn był wtedy spokojny przy nim, więc nie uważał za niewłaściwe zaproszenie nieznanego z ulicy do domu. Powiedział też, że nie miał żadnych obaw zapraszając nieznanego do domu. Jak świadek był to był spokój, niczego ryzykownego nie widział. Podał, że nie zastanawiał się zostawiając obcą osobę na noc. Świadek u syna nie raz jest, syn dobrze się zachowuje. Syn daje sobie radę w życiu. Na pytania Przewodniczącej, świadek zeznał, że nie wie nic na temat preferencji seksualnych swojego syna.

W wydanej do niniejszej sprawy do protokołu rozprawy z dnia 01 lipca 2016 roku ustnej opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej przez biegłych: psychiatrę M. B. (1) i psychologa S. O. (k.: 160-160v – tom I akt sądowych) biegli stwierdzili, że opiniowany S. K. jest osobą nadużywającą alkoholu od wielu lat i znajdował się w trakcie ciągu alkoholowego w okresie objętym zdarzeniem w związku z tym jego zdolność do wytworzenia właściwego toru pamięciowego w tamtym okresie jest znikoma w związku z tym opiniowany pamięta te wydarzenia fragmentarycznie i są to urywki nie koniecznie w logiczny sposób powiązane ze sobą. Tor logiczny został wytworzony w sposób patologiczny w związku z tym nie może on zostać odtworzony w sposób prawidłowy i prawidłowo odzwierciedlać wydarzeń z tamtego okresu.

Sąd ocenił powyższą opinię wydaną do protokołu rozprawy jako wiarygodną i posiadającą moc dowodową, albowiem została ona wydana w sposób fachowy, w oparciu o wiedzę specjalistyczną i z zachowaniem reguł sztuki. Jest jasna i przejrzysta.

W świetle powyższej opinii - Sąd ocenił zeznania świadka S. K. jako zgodne z prawdą, albowiem nie pojawiły się okoliczności podważające ich wiarygodność. Zdaniem Sądu z uwagi na stan po spożyciu alkoholu świadek ten podawał w swoich zeznaniach to co zapamiętał z owego wieczoru, a odnośnie samego zdarzenia związanego z meritem sprawy, to świadek S. K. w swoich zeznaniach podał to co przekazał mu syn M. K. i co zapamiętał z relacji pokrzywdzonego.

Oskarżony **M. P.** w czasie przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k.: 54-55 – tom I zatytułowany (...)) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu w części. Oskarżony przyznał się do kradzieży i związania pokrzywdzonego, przy czym, według relacji oskarżonego, on sam tego chciał. Następnie wyjaśnił, że nie jest w stanie dokładnie odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście zabrał wszystkie rzeczy wymienione w zarzucie, bo tamtej nocy był pijany i nie pamięta już dokładnie co zabierał. Ze słów oskarżonego wynika, że zabrał na pewno 50 zł, czapkę. Pamięta jeden albo dwa telefony, gdzie jeden telefon był sprawny. Zabrał torbę z tego mieszkania. Dodał, że do środka zapakował jakieś rzeczy. To było chyba DVD. Oskarżony powiedział, że szukał pieniędzy, ale poza tymi 50 zł nic więcej nie znalazł. Kategorycznie zaprzeczył, aby w trakcie tego zdarzenia groził pokrzywdzonemu nożem, czy w ogóle go używał. Podał, że jest pewien, że nie było żadnego noża. Oskarżony razem z starszym mężczyzną, który przyprowadził go do tego mieszkania, pił wódkę. Później pił piwo z tym młodszym mężczyzną. Nie wie, czy młodszy mężczyzna pił wódkę. On polewał wódkę oskarżonemu i starszemu mężczyźnie. Nie wie, czy sam pił. Dodał, że z młodszym mężczyzną wypili po wyjściu starszego po jednym piwie. To było piwo z (...), takie mocniejsze, ale

nazwy nie pamięta. Nie ma pojęcia dlaczego pokrzywdzony mówi, że miał nóż. Następnie podał, że kiedy wychodził z mieszkania ten mężczyzna wydawał się obojętny. On nic za oskarżonym nie krzyczał, nie odgrażał się. W swoich dalszych wyjaśnieniach oskarżony podał, że kiedy on związał tego mężczyznę powiedział mu, że go okradnie. On wtedy powiedział, że lubi niegrzecznych chłopców. Nie próbował się uwolnić. Dodał, że nie pamięta, czy on się sam rozwiązał, czy go rozwiązał przed wyjściem z mieszkania. Według relacji oskarżonego, zanim wyszedł z mieszkania, pokrzywdzony już był wolny. Zaznaczył, że ten mężczyzna sam poprosił go, żeby go związać. Mężczyzna powiedział mu, że jest gejem, że lubi być pasywny podczas seksu z mężczyzną. Ze słów oskarżonego wynika, że pokrzywdzony użył takiego słowa jak „pasywny” albo podobnego. Dodał, że wcześniej tamtego wieczoru poszedł wziąć prysznic. Kiedy wychodził spod prysznica ten mężczyzna powiedział do niego, po co zakłada te spodnie. Oskarżony wyjaśnił, że wtedy zorientował się, że ten mężczyzna jest gejem. Wcześniej ojciec tego mężczyzny mówił mu, że on jest chory psychicznie. Nie podawał żadnych szczegółów na temat tej choroby. Dodał, że po wyjściu spod prysznica chciał nawet wyjść z tego mieszkania, ale został. Kiedy był pod prysznicem gospodarz przygotował mu kanapki, które zjadł. Podał, że nawet sprawdził, czy w tych kanapkach nie ma żadnych tabletek. Ten młodszy mężczyzna zapytał go, czy lubi chłopaków. Dodał, że odebrał to tak, że chodzi o seks. Następnie odpowiedział mu, że woli dziewczyny. Na to on zapytał, czy jest tolerancyjny. Powiedział, że tak. Według relacji oskarżonego, pokrzywdzony zapytał, czy nie chciałby spróbować z chłopakiem. Wówczas oskarżony powiedział, że jak się napije piwa, to może się namyśli. Dodał, że wtedy już miał plan, żeby okraść tego mężczyznę. Podał, że zapytał, czy może go związać. On się zgodził. Powiedział, że zakładał, że on się zgodzi na podstawie tego, co mówił do niego wcześniej. Związał tego mężczyznę tak, jak mówił wcześniej. Nie widział, aby ten mężczyzna starał się uwolnić. Leżał na łóżku na brzuchu. Pytał go, gdzie ma pieniądze. On mówił, że nie ma. Wyjaśnił, że wtedy zaczął brać te rzeczy. W tym czasie znalazł portfel, z którego wyjął 50 zł. Nie jest w stanie powiedzieć, ile zajęło mu przeszukiwanie mieszkania. W dalszej części wyjaśnień podał, że gospodarz poprosił go, żeby zostawił mu klucze do lokalu. Podał, że to zrobił. Napił się jeszcze soku, spojrzał na pokrzywdzonego i powiedział, że jest alkoholikiem i pić musi. Powiedział też, że jest bezdomnym. Dalej stwierdził, że z tą bezdomnością go okłamał, bo ma miejsce stałego zameldowania w S., gdzie mieszka matka, ojciec i starszy brat. Dodał, że ostatni raz był w S. w sobotę 31 października 2015r., a do W. pojechał za pracą. Wcześniej nie był w W., gdyż pracy szukał w innych miejscach. Mówiąc o tym, że utrzymuje się z żebractwa miał na myśli to, że od ludzi zbiera pieniądze na alkohol i jedzenie, a tak to utrzymuje go mama. Dodał, że chciał do W. przyjechać tylko na weekend, a gdyby mu się nie udało znaleźć pracy albo znaleźć kobiety, to miał wrócić do rodziców. Powiedział, że żałuje bardzo tego, co się stało. To wszystko przez alkohol. Nie wie, co się stało potem z rzeczami, które zabrał. Postawił to koło auta, w którym pił z jakimś nieznanym mu (...). Dodał, że już nie pamięta, czy te rzeczy potem zabrał, czy już ich nie było. Zgubił je albo mu ukradli. Nie był w żadnym lombardzie. Nikomu tych rzeczy nie sprzedał. Powiedział też, że nie zdążył wydać tych 50 złotych, które ukradł z mieszkania. Nie wie, gdzie pił z tym (...). Niedaleko był (...). Z relacji oskarżonego wynika, że między nim, a pokrzywdzonym nie doszło do żadnego kontaktu seksualnego. Chciał przeprosić tego mężczyznę za to, co zrobił. Podał, że się bał tego pokrzywdzonego, bo jego ojciec wcześniej mówił, że on chory psychicznie jest. Bał się, że pokrzywdzony mu coś zrobi.

Następnie w toku postępowania sądowego na rozprawie w dniu 14 czerwca 2016 roku oskarżony M. P. (k.: 124-127 – tom I akt sądowych) oświadczył, że przyznaje się, ale nie do wszystkiego, nie było tam użycia noża, natomiast były przedmioty wymienione w zarzucie na co pokrzywdzony się zgodził. Następnie wyjaśnił, że w nocy z 31 października poznał S. - ojca pokrzywdzonego i zapytał się, czy nie miałby 5 złotych na piwo, a on powiedział, że może kupić mu piwo i może zaprowadzić go do jego syna, bo tam jedzie i będzie mógł tam przenocować, bo nie jest z W.. Według relacji oskarżonego, kupili po drodze wódkę i dwa lub trzy piwa i pojechali do pokrzywdzonego. Przedstawił się M. i pił z tym ojcem wódkę, M. polewał im wódkę i czy on pił to nie pamięta. Ze słów oskarżonego wynika, że ojciec powiedział, że może się tam wykąpać i, że M. robi mu coś do jedzenia. S. powiedział, że musi zaraz iść, a jeszcze wcześniej powiedział, że jego syn jest chory psychicznie, mówił mu to kiedy powiedział mu, że zabierze go do swojego syna. Następnie oskarżony wyjaśnił, że gdy S. wyszedł, to poszedł się wykąpać i gdy się wykąpał, to po wyjściu był bez koszulki, w samych spodniach i pokrzywdzony powiedział: „po co te spodnie”. Dodał, że wtedy wiedział już, że lubi chłopaków i on mu zrobił kolację, kanapki i powiedział żeby zjadł. Poszedł, usiadł i spojrzał pod ser, czy on mu czegoś nie dodał, jak się dowiedział, że jest gejem. Podał, że zjadł te kanapki i M. się go zapytał, czy lubi chłopaków, a on odpowiedział, że nie, że lubi dziewczyny, a on zapytał się jeszcze czy jest tolerancyjny. Powiedział, że tak. W dalszej części wyjaśnień podał,

że jak zjadł te kanapki, to zapytał, czy nie chciałby spróbować z chłopakiem i wtedy miał plan żeby go okraść. Wtedy powiedział, że jak się napiją jeszcze po piwie, to jeszcze pomyśli. M. pił piwo, to pamięta. Podał, że wcześniej nie wie czy pił wódkę, ale piwo pił z nim na 100%. Dalej wyjaśnił, że po wypiciu piwa powiedział, że się zgodzi, ale żeby dał mu się związać, bo tak lubi. Powiedział żeby się położył na łóżku i on się położył i się zgodził na to związanie, położył się na brzuchu. Gdy był związany to powiedział, że go okradnie, a on się uśmiechnął i powiedział, że lubi niegrzecznych chłopców. Według relacji oskarżonego, pokrzywdzony powiedział też żeby był cicho, bo sąsiadka podsłuchuje pod drzwiami. Następnie zadał mu pytanie, gdzie ma pieniądze, bo pieniądze tylko chciał mu zabrać, on powiedział że nie ma i zaczął szukać po szafkach. Wyjaśnił też, że jak nie znalazł pieniędzy, to wziął jakiś telefon, dekodery i resztę rzeczy zaczął do reklamówki wkładać. Jak szukał, to znalazł taki portfel i tam było w środku 50zł, karta kredytowa, dowód i klucze. M. powiedział żeby mu tylko klucz zostawił, więc położył klucz na podłodze. Powiedział mu, że jest z M. i skłamał, że jest bezdomnym i że na alkohol musi mieć pieniądze. Wyszedł wtedy i M. jeszcze tam leżał i nie próbował się uwolnić, był taki obojętny, nic nie krzyczał, nawet nie próbował się uwolnić, nie powiedział żeby go uwolnił. Następnie oskarżony oświadczył, że chciałby przeprosić pokrzywdzonego, przemyślał to i chciałby normalnie żyć. Jest jeszcze młody i to nie jest miejsce dla niego. W dalszej części wyjaśnień oskarżony podał, że S. K. poznał gdzieś na ulicy w W. na przystanku tramwajowym, szedł, on stał na przystanku, był trochę pod wpływem alkoholu. Jak przyszedł z ojcem pokrzywdzonego do mieszkania, to ten był taki ucieszony, trochę przypatrywał mu się, do taty mówił żeby już szedł i że głupoty gada i żeby poszedł sobie szybko do babci. Dodał, że pokrzywdzony był nim zainteresowany pod względem seksualnym, bo ta jego propozycja jak wyszedł spod prysznicy. Według relacji oskarżonego, pokrzywdzony lubi być w seksie pasywny i on wtedy powiedział, że go zwiąże. Jak powiedział pokrzywdzonemu, że go zwiąże, to on się nie przeciwstawił. Dodał, że go związał. Pokrzywdzony jak mu powiedział, że go okradnie, to powiedział, że lubi niegrzecznych chłopców. Ze słów oskarżonego wynika, że pokrzywdzony wspominał, że lubi niegrzecznych chłopców, powiedział to tak jakby naprawdę lubił. Miał takie dziwne wrażenie, że nie jest całkiem normalny, bo normalny człowiek całkiem inaczej by zareagował na całą sytuację. Podkreślił, że tam nie było noża, nie wie czemu pokrzywdzony tak zareagował. Tam nie było noża, więc niemożliwe żeby był zabezpieczony przez policję. Podał, że kanapek nie robił, pokrzywdzony je robił. Ojciec pokrzywdzonego powiedział mu tylko, że jego syn jest chory psychicznie, więcej nie mówił. Dodał, że myślał, że ma jakieś problemy, ale gdy wyszedł spod prysznicy, to powiedział: po co on te spodnie nakładał, to pomyślał, że jego ojcu chodziło o to, że jest gejem i nie chciał mu tego powiedzieć wprost. Jeśli chodzi o relację pokrzywdzonego z jego ojcem, to oskarżony wyjaśnił, że jak tam był i jak tam byli we trzech, to syn chciał się szybko pozbyć ojca, mówił, że musi do babci iść, że gada głupoty i że jest pijany. Podał, że nie zapomniałby użycia noża, mimo że był pod wpływem alkoholu. Z ojcem pokrzywdzonego się nie upił, dopiero po tym wszystkim się upił pod (...). Po ujawnieniu oskarżonemu jego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego w odpowiednim zakresie z kart: 54-55 – tom I zatytułowany (...) – potwierdził ich treść dodając, że jak dotarli do mieszkania pokrzywdzonego, to była noc, gdzieś około 22:00, może wcześniej. Podał, że te kanapki jadł w pokoju. Pamięta, że jechał ostatnim autobusem nocnym, który był o 1:00 w nocy i musiał na niego czekać. Po tym zdarzeniu mówił mu, że jest bezdomny i, że na alkohol zbiera. Dodał, że mówił mu żeby nie dzwonił na policję. Te kanapki jadł w pokoju, nie widział jak pokrzywdzony robił kanapki dlatego on pod ten ser zaglądał czy tam czegoś nie wsypał. Podał, że do kuchni nie wchodził, nie wie czy tam była kuchnia czy jakiś aneks. Nie pamięta ile było zrobionych kanapek, taki jeden talerzyk. Kanapki jedli tylko raz.

Sąd dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego M. P. w części uznał je za wiarygodne, a w części odmówił im waloru wiarygodności. Za zgodne z prawdą Sąd uznał te relacje oskarżonego, które znajdują potwierdzenie w ujawnionym w toku przewodu sądowego materiale dowodowym. Niewątpliwie oskarżony znajdował się w mieszkaniu pokrzywdzonego M. K., skąd zabrał w celu przywłaszczenia i wyniósł mienie należące do pokrzywdzonego. Mówił też prawdę, że do mieszkania pokrzywdzonego udał się z ojcem pokrzywdzonego S. K., przy czym nocleg w domu pokrzywdzonego zaproponował mu ojciec tegoż, gdyż potwierdził to w swoich zeznaniach zarówno świadek S. K., jak i świadek M. K.. Oskarżony nie kłamał też mówiąc, że w mieszkaniu pokrzywdzonego wziął prysznic, gdyż potwierdza to w swoich zeznaniach świadek M. K.. Natomiast nie można nie zauważyć, że oskarżony konsekwentnie nie podawał prawdy mówiąc o użyciu przez niego noża w czasie zdarzenia, co należy ocenić, jako przyjętą przez niego linię obrony mającą na celu złagodzenie odpowiedzialności karnej. Za takim stanowiskiem Sądu przemawiają zeznania pokrzywdzonego M. K., który konsekwentnie mówił o tym, iż oskarżony w czasie zajścia posługiwał się nożem, o czym szczegółowo pisano powyżej przy okazji analizy zeznań świadka M. K.. Za niezgodne z prawdą Sąd uznał również

wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie, kiedy mówił, iż związanie pokrzywdzonego miało być jedynie elementem gry, kiedy to mieli rozmawiać o seksie zgodnie z zainteresowaniami pokrzywdzonego, który według słów oskarżonego miał ochotę uprawiać z nim seks, a w rzeczywistości prowadziło do umożliwienia mu swobodnego zaboru w celu przywłaszczenia mienia pokrzywdzonego. Takiemu przedstawieniu zdarzeń przeczą relacje samego pokrzywdzonego, który mówił, że związanie go przez oskarżonego miało umożliwić temuż dokonanie zaboru w celu przywłaszczenia jego mienia i było kolejnym etapem dokonanego na nim rozboju, a które to zeznania Sąd ocenił jako zgodne z prawdą, o czym pisano powyżej. Niewątpliwie powyższe wyjaśnienia oskarżonego M. P. dotyczące okoliczności samego związania pokrzywdzonego stanowią przyjętą przez niego linię obrony mającą na celu złagodzenie odpowiedzialności karnej. Sąd natomiast nie kwestionuje, że w czasie zdarzenia pokrzywdzony nie ulegał nadmiernym emocjom i zachowywał się spokojnie, gdyż także z relacji pokrzywdzonego wynika, że wykonywał polecenia oskarżonego, który groził mu nożem, więc nic dziwnego, że bojąc się jego użycia przez napastnika wykonywał jego polecenia. Na temat emocji pokrzywdzonego w czasie zdarzenia i w czasie składania zeznań przed Sądem wypowiedzieli się szczegółowo biegli zarówno w opinii pisemnej sądowo-psychiatryczno-psychologiczną, jak i ustnej wydanej do protokołu rozprawy przez biegłych: psychiatrę M. B. (1) i psychologa S. O.. Za niezgodne z prawdą także Sąd uznał wypowiedzi oskarżonego, iż kanapki w mieszkaniu pokrzywdzonego były robione tylko raz i to tylko przez pokrzywdzonego, albowiem przeczą temu wiarygodne zeznania pokrzywdzonego. Nadto za takim stanowiskiem przemawia fakt użycia przez oskarżonego noża w czasie rozboju, bo przecież oskarżony sam musiał wziąć nóż z kuchni aby się nim posłużyć. Za przyjętą linię obrony Sąd uznał także twierdzenia oskarżonego, które miały wskazywać, że bierna postawa pokrzywdzonego, który nie sprzeciwiał się zaborowi w celu przywłaszczenia przez oskarżonego jego mienia, a nawet mówił po jego związaniu i po usłyszeniu, iż zostanie okradziony, że lubi niegrzecznych chłopców - świadczy niejako o przyzwoleniu na zabranie przez oskarżonego mienia pokrzywdzonego. Sąd uznał, że oskarżony M. P. - mówiąc o sposobie zabrania przez siebie w celu przywłaszczenia mienia pokrzywdzonego M. K. (bez użycia noża), zachowaniu pokrzywdzonego w czasie zdarzenia oraz jego preferencjach seksualnych – chciał w swoich wyjaśnieniach przedstawić się w jak najkorzystniejszym świetle, minimalizując tym samym negatywny odbiór swojego zachowania i przedstawiając je niejako jako wykorzystanie okazji, którą miało mu umożliwić zachowanie i postawa pokrzywdzonego. Powyższe przedstawienie przez oskarżonego zajścia jest dla Sąd niewiarygodne i należy je ocenić jako przyjętą linię obrony. Wobec powyższego wyjaśnienia oskarżonego w części, w której Sąd odmówił im waloru wiarygodności należy uznać za przyjętą przez niego linię obrony mającą na celu złagodzenie odpowiedzialności karnej. Częściowe danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego M. P., a w części odmówienie im prawdziwości nie rodzi samo w sobie wewnętrznych sprzeczności, albowiem oczywistym pozostaje, że oskarżony, aby dodać wiarygodności całym wyjaśnieniom elementy pomocne w uniknięciu odpowiedzialności karnej osadza w realiach całego zdarzenia. W ten sposób uwiarygodnia prawdziwymi okoliczności pozostałe – nieprawdziwe.

Przechodząc do kolejnego etapu zachowań oskarżonego M. P. z 31 października 2015 roku na 01 listopada 2015 roku, już po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonego, to przedstawił je w swoich zeznaniach świadek **P. M. (1)** – funkcjonariusz Policji – który w czasie przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k.: 9-10 –tom zatytułowany (...)) podał, że w dniu 01.11.2015 r. pełniąc służbę w patrolu zmotoryzowanym umundurowanym wspólnie z sierżantem D. Ł. o godzinie 8.50 na Placu (...) zauważyli siedzącego na ławce mężczyznę, który chwycił się pochylał do przodu. Gdy zbliżyli się do wyżej wymienionego mężczyzny on gwałtownie wstał na ich widok i starał się odejść w przeciwną stronę. Według relacji świadka, widział, że mężczyzna idąc zataczał się. Dodał, że mając na względzie powyższe, postanowili wylegitymować wyżej wymienionego mężczyznę, którym według okazanego dowodu osobistego okazał się P. M. (2). Następnie zeznał, że na wezwanie sierżanta D. do P., czy ma on przedmioty, których posiadanie jest zabronione, P. bełkotliwie stwierdził jedynie, że posiada przy sobie saszetkę z zawartością, którą im okazuje. Świadek sprawdzając zawartość saszetki ujawnił w niej dowód osobisty numer (...) wystawiony na K. M. oraz kartę bankomatową (...) numer (...) wystawioną również na K. M.. Następnie powiedział, że po sprawdzeniu w Wydziale Informatyki P. i ujawnione przy nim dokumenty wystawione na K. nie są poszukiwane. Podał też, że P. stwierdził, że wyżej wymieniony dowód i kartę bankową wystawione na K. M. znalazł w dniu legitymowania w pobliżu Baru (...) na ulicy (...). Dodał, że sierżant D. udając się pod wskazany w dowodzie osobistym K. adres tj. W. ul. (...) nikogo nie zastał. W rozmowie z sąsiadką potwierdził, że od kilku dni nie widziała ona M. K.. Z uwagi na wyczuwalną woń

alkoholu w wydychanym powietrzu u P. podczas badania na alkometrze uzyskał on 0.84 mg/l oraz 0.76 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Sąd uznał zeznania świadka P. M. (1) za wiarygodne, albowiem wypowiedzi wyżej wymienionego świadka są konsekwentne, spójne i logiczne tym bardziej, że korespondują one z pozostałym ujawnionym w toku przewodu sądowego materiałem dowodowym w postaci zeznań świadka M. K., częściowo wyjaśnień samego oskarżonego, jak też w postaci innych ujawnionych dowodów w postaci dokumentów, z którymi tworzą zgodną całość.

Podane przez świadka P. M. (1) okoliczności dotyczące zatrzymania oskarżonego, jego przeszukania, jak też zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu u oskarżonego potwierdzają załączone do akt sprawy protokoły.

I tak z protokołu zatrzymania osoby M. P. (k.: 3 – tom zatytułowany (...)) wynika, że został on zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji w dniu 01 listopada 2015 roku o godz. 08:50.

Natomiast z protokołu przeszukania osoby oskarżonego M. P. (k.: 4-6 – tom zatytułowany (...)) wynika, że w czasie czynności przeszukania ujawniono przy nim i zabezpieczono dowód osobisty serii (...) wystawiony na dane K. M. oraz kartę bankomatową (...) nr (...) wystawioną na dane K. M..

Z załączonego do akt sprawy protokołu zatrzymania rzeczy od M. P. (k.: 22-24 – tom zatytułowany (...)) wynika, że w dniu 01 listopada 2015 roku zatrzymano od wymienionego pieniądze w postaci banknotu o nominale 50,00 złotych, czapkę koloru zielonego, słuchawki (...) nauszne czarno-szare z przewodem i telefon komórkowy (...) srebrny.

Nadto z załączonego do akt sprawy protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości M. P. wraz z wynikami badań (k.: 8-8v – tom zatytułowany (...)) wynika, że u M. P. o godz. 11:17 odnotowano zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu: 0,84 mg/l, zaś o godz. 11:19 odnotowano zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu: 0,76 mg/l.

Sąd uznał, że wyżej wymienione protokoły ujawnione w trybie art. 394 § 1 i § 2 k.p.k. stanowią pełnowartościowy materiał dowodowy, albowiem ocenić je należy jako sporządzone zgodnie z wymaganiami określonymi w art. 148 § 1 i następnym kodeksu postępowania karnego, w sposób prawidłowy, jasny i przejrzysty.

Omawiając natomiast pozostałe protokoły ujawnione w trybie art. 394 § 2 k.p.k., w tym n.in.: protokół oględzin miejsca zdarzenia w postaci mieszkania (k.: 30-32 – tom zatytułowany (...)), protokół okazania rzeczy (k.: 35-36 – tom zatytułowany (...)), ocenić je należy jako sporządzone zgodnie z wymaganiami określonymi w art. 148 i następnym kodeksu postępowania karnego, jasne i przejrzyste, a tym samym stanowiące pełnowartościowy materiał dowodowy.

Wobec powyższego Sąd zważył co następuje:

Mając na uwadze wszystkie ujawnione w toku przewodu sądowego okoliczności sprawy i po przeprowadzeniu analizy dowodów - Sąd uznał, iż wina oskarżonego M. P. w zakresie zarzucanego mu czynu nie budzi wątpliwości.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego bezspornym jest, że oskarżony M. P., działając zgodnie z uprzednio podjętym zamiarem, w nocy z 31 października 2015 roku na 01 listopada 2015 roku w lokalu położonym w budynku przy ul. (...) w W. dokonał rozboju z użyciem noża na osobie M. K. w ten sposób, iż skierował nóż w kierunku M. K., co wywołało u pokrzywdzonego obawę użycia wobec niego tego niebezpiecznego narzędzia i zażądał wydania pieniędzy, w dalszej kolejności związał pokrzywdzonemu ręce, a następnie dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci pieniędzy w kwocie 50 złotych, telefonu komórkowego marki S. (...) o wartości 1.439,90 złotych, telefonu komórkowego marki S. o wartości 100 złotych, dwóch dekodery naziemnej telewizji cyfrowej o wartości 60 złotych każdy, słuchawek marki H. o wartości 80 złotych, okularów przeciwsłonecznych marki (...) o wartości 30 złotych oraz dwóch czapek marki (...) o wartości 30 złotych każda, a nadto karty bankomatowej V. (...) nr (...) na dane M. K., czym działał na szkodę M. K., którym to zachowaniem wyczerpał znamiona czynu zabronionego stypizowanego w treści art. 280 § 2 kodeksu karnego.

Wartość wyżej wymienionego skradzionego mienia Sąd ustalił w oparciu o treść zeznań pokrzywdzonego M. K..

Wobec powyższego należy stwierdzić, że przytoczony powyżej materiał dowodowy jest niewątpliwym dowodem stwierdzającym winę oskarżonego M. P. w zakresie powyżej opisanego czynu, którego popełnienia Sąd uznał go winnym.

Obowiązujący kodeks karny przewiduje kwalifikowaną postać rozboju w stosunku do sprawcy, który posługuje się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działa w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem. Użyte w znamionach art. 280 § 2 k.k. słowo „posługuje się” obejmuje wszelkie manipulowanie wymienionymi w tym przepisie środkami, w tym także ich okazywanie w celu wzbudzenie w ofierze obawy ich użycia. (Wyrok SA w Łodzi z dnia 11 grudnia 2000 r. – II AKa 214/00, OSN Prok. i Pr. 2002, Nr 9, poz. 27) Niewątpliwie nóż jest przedmiotem, którego stałe właściwości sprawiają, że z jego użyciem wiąże się niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia, albowiem narzędzie to wykazuje stałe właściwość, gdy przydatność do zadawania ciosów lub powodowania obrażeń ciała łączy się z naturą tego narzędzia. Ustawodawca przewidział surowe kary za samo posłużenie się nożem. Istotą zbrodni z art. 280 § 2 k.k., a nie okolicznością wpływającą jedynie na wymiar kary, jest to, że sprawca decyduje się nie tylko popełnić przestępstwo zagarnięcia mienia, ale też na posłużenie się do tego celu przedmiotem (w tym wypadku nożem), który użyty w dany sposób, służy do zabijania lub powodowania ciężkich uszkodzeń ciała. Właśnie z uwagi na tę decyzję, nacechowaną szczególnie wysokim nasileniem złej woli, zbrodnia ta jest zagrożona tak wysokimi karami. (Wyrok SA w Gdańsku z dnia 5 maja 1999 r. – II AKa 109/99, OSA 2002, Nr 3, poz. 21).

Jak ustalono, o czym pisano powyżej, oskarżony M. P. posłużył się w czasie dokonywania przestępstwa rozboju nożem, co wprost wynika z wiarygodnych zeznań świadka M. K., a następnie zabrał w celu przywłaszczenia mienie wskazane w zarzucie.

Niewątpliwie oskarżony M. P. dokonał powyżej opisanego czynu zabronionego z art. 280 § 2 k.k., którego Sąd uznał go winnym, i wykonał zaplanowaną czynność w postaci rozboju z użyciem noża na osobie pokrzywdzonego M. K. powodując szkodę w mieniu pokrzywdzonego, co wynika z ustaleń faktycznych. Posłużenie się przez oskarżonego w czasie zdarzenia nożem, który był skierowany ostrzem w stronę pokrzywdzonego wywołało u pokrzywdzonego obawę użycia przez napastnika noża, aby zrobić mu krzywdę, co skutkowało zaborem w celu przywłaszczenia przez oskarżonego mienia stanowiącego własność M. K..

Powyższe skutkowało tym, że w oparciu o powyżej wymieniony, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, Sąd doszedł do przekonania, iż oskarżony M. P. dokonał czynu zabronionego wyczerpującego dyspozycję art. 280 § 2 k.k.

W ocenie Sądu przytoczony powyżej materiał dowodowy jest niewątpliwym dowodem stwierdzającym winę oskarżonego M. P. w zakresie powyżej opisanego przestępstwa, którego popełnienia Sąd uznał go winnym.

Wobec powyższego - Sąd uznał, iż wyżej wymieniony oskarżony swoim działaniem zagroził porządkowi prawnemu w sposób uzasadniający odpowiedzialność karną, albowiem zagroził społecznie chronionemu dobru, jakim pozostaje mienie.

Charakter przestępstwa nie pozwala uznać, że czyn oskarżonego nie jest zagrożeniem dla porządku aksjologicznego panującego w Rzeczypospolitej Polskiej. Dokonane przez oskarżonego zaprzeczenie zasadom ochrony dóbr prawnych wymaga zajęcia przez Sąd sprawujący wymiar sprawiedliwości stanowczego stanowiska w imieniu panującego porządku prawnego i potępienia zachowania będącego realizacją znamion przestępstwa.

Przy wymiarze kary oskarżonemu M. P. Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności przemawiające na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego.

Wymierzając karę Sąd wziął pod uwagę stopień winy oskarżonego, który ocenił jako wysoki w zakresie czynu z art. 280 § 2 k.k. Na ocenę stopnia winy oskarżonego miał wpływ poziom rozwoju intelektualnego oskarżonego, który działał

w stanie pełnej poczytalności i stopień jego wiedzy, doświadczenie życiowe, zdolności percepcyjne, a w związku z tym rozpoznawalność sytuacji, w której się znalazł w sferze faktów, jak i prawnego ich wartościowania.

W wydanej do niniejszej sprawy opinii sądowno - psychiatrycznej o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego M. P. (k.: 109-110 – tom I zatytułowany (...)) biegli lekarze psychiatrzy S. F. i I. K. zaopiniowali, iż u M. P. nie rozpoznają choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast u niego uzależnienie mieszane i nieprawidłowy rozwój osobowości. Biegli zgodnie stwierdzili, iż ten stan psychiczny tempore criminis nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności do rozpoznania znaczenia zarzucanego mu czynu ani zdolności do pokierowania swoim postępowaniem. Dalej stwierdzili, że o ile tempore criminis badany wprawiał się w stan nietrzeźwości/odurzenia, był to stan bez podłoża patologicznego, którego skutki były mu znane. Aktualny stan psychiczny M. P. pozwala na jego udział w czynnościach postępowania (poczytalność nie budzi wątpliwości) oraz samodzielnej i rozsądnej obrony.

W ocenie Sądu powyższa opinia sądowno – psychiatryczna wydana przez biegłych lekarzy psychiatrów stanowi wiarygodny materiał dowodowy, albowiem została sporządzona w sposób fachowy, w oparciu o wiedzę specjalistyczną i z zachowaniem reguł sztuki.

W odniesieniu do orzeczonej kary, stanowiącej konsekwencję przyjęcia winy oskarżonego, stwierdzić należy, że choć wymierzona oskarżonemu kara jest surowa nie sposób jej jednak uznać za rażąco i niewspółmiernie surową lub tym bardziej za rażąco niesprawiedliwą, czy wręcz niehumanitarną w rozumieniu stosownych przepisów kodeksu postępowania karnego i kodeksu karnego.

Sąd orzekając ją miał na względzie całość dyrektyw sądowego wymiaru kary i okoliczności istotnych dla jej wymiaru w rozumieniu art. 53 kk.

Zgodnie z powyższym, Sąd doszedł do przekonania, że wymierzona sprawcy M. P. kara pozbawienia wolności w jej bezwzględny wymiarze jest przez swą nieuchronność elementem wychowania i wdrażania do przestrzegania porządku prawnego.

Kara ta ma umocnić przekonanie, że zawsze popełnienie przestępstwa spotyka się z potępieniem i reakcją organów państwa, przejawiającą się w dążeniu do ukarania sprawcy. Kara ta nie tylko ma odzwierciedlać ujemną zawartość bezprawia i winy, lecz ma również służyć kształtowaniu pozytywnych postaw i ma uświadamiać nieuchronność kary, stąd też Sąd wymierzając karę liczył się również ze społecznym poczuciem sprawiedliwości, a więc z tym, czy społeczeństwo daną reakcją na przestępstwo zaakceptuje jako uzasadnioną. Czynił to wszakże z zachowaniem umiaru oraz w relacji do popełnionych przestępstw w czasie orzekania kary.

W procesie ferowania kary oskarżonemu M. P. nie uszły uwadze Sądu okoliczności obciążające, jak też łagodzące.

Do okoliczności obciążających należy wysoki stopień społecznej szkodliwości czynów z art. 280 § 2 k.k., którego dopuścił się oskarżony, okoliczność, iż oskarżony uczynił sobie z przestępczej działalności proceder przynoszący w taki czy inny sposób nieuprawnione korzyści majątkowe. Sąd wziął także pod uwagę rozmiar szkody wyrządzonej przestępstwem. Swoje odbicie w wymiarze orzeczonej kary znalazła również postawa oskarżonego w toczącym się postępowaniu.

Nie bez znaczenia dla wymiaru kary oskarżonemu M. P. był fakt, czy wchodził on uprzednio w konflikt z prawem. Z załączonych do akt sprawy kart karnych oskarżonego wynika, że oskarżony M. P. był przed zdarzeniami będącymi przedmiotem niniejszego postępowania karany sądownie dwukrotnie każdorazowo za przestępstwa przeciwko mieniu, a w tym dwukrotnie za czyny z art. 288 § 1 k.k. i raz za czyn z art. 278 § 1 k.k. (k.: 73-74 – tom I zatytułowany (...)) i k.: 69-70 – tom I akt sądowych)).

Przy wymiarze kary wyżej wymienionemu Sąd wziął pod uwagę również opinię o nim z miejsca zamieszkania, gdyż zachowanie oskarżonego w miejscu zamieszkania nie zostało ocenione dobrze, albowiem z wywiadu środowiskowego wynika m.in., iż ustalono, iż wyżej wymieniony jako nieletni sprawiał problemy wychowawcze i z tego powodu od 15

do 18 roku życia przebywał w (...) ośrodku (...) w Ł. (k.: 127-129 – tom I zatytułowany (...)). Na wymiar kary wpływ miała również opinia o oskarżonym z Aresztu Śledczego W. – S., z której wynika, że jego zachowanie w trakcie pobytu w warunkach izolacji penitencjarnej określono jako przeciętne (k.: 75-75v – tom I akt sądowych).

Mając na uwadze ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy Sąd uznał oskarżonego M. P. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 280 § 2 k.k. skazał go, a na podstawie art. 280 § 2 k.k., przy zastosowaniu art. 60 § 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzył mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności. W ocenie Sądu orzeczona kara jest adekwatna do wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu, którego się dopuścił oskarżony, jako że przestępstwo rozboju samo w sobie cechuje duże zagrożenie dla zdrowia i życia ofiary, a także rażące lekceważenie prawa przejawiane przez sprawcę działającego z niskich pobudek. W niniejszym przypadku elementem obciążającym oskarżonego była konsekwencja w dążeniu do osiągnięcia celu, premedytacja z jaką działał. Nie bez znaczenia dla wymiaru orzeczonej wobec oskarżonego kary był fakt, iż pokrzywdzonym w niniejszym przypadku była osoba, która zaufała oskarżonemu przyjmując go do swojego mieszkania. Również pozostałe z grupy elementów przedmiotowych okoliczności, czas i miejsce popełnienia przestępstwa, jak i elementy podmiotowe czynu, w tym umyślność w zamiarze bezpośrednim, działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zadecydowały w tym wypadku o wymiarze orzeczonej wobec oskarżonego kary. Nie bez znaczenia dla wymiaru orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności był fakt, iż był on uprzednio karany sędownie. Sąd wymierzył oskarżonemu M. P. karę pozbawienia wolności przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary wynikającego z art. 60 § 1 k.k., albowiem nie należy tracić z pola widzenia okoliczności, iż jest on sprawcą młodocianym i w stosunku do niego przemawiają względy określone w art. 54 § 1 k.k., gdyż orzeczona kara ma sprawcę, mimo iż uprzednio wchodził w konflikt z prawem, wychować. Ponadto aktualna pozostaje pozostała wyżej zaprezentowana argumentacja mająca wpływ na wymiar orzeczonej kary.

Zgodnie z dyspozycją art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu M. P. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 01 listopada 2015 roku do dnia 24 marca 2016 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności. Podnieść należy, że na wymiar zaliczonego na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu pozbawienia wolności w sprawie wpływ miał fakt, iż od dnia 24 marca 2016 roku oskarżony odbywa karę pozbawienia wolności do wyroku Sądu Rejonowego w Kaliszu z dnia 05.09.2014 roku, sygn. akt VII K 523/14, co wynika z opinii o wyżej wymienionym z aresztu śledczego wraz z informacją o pobytach i orzeczeniach (k.: 75-76 – tom I akt sądowych).

Uwzględniając fakt, że porządek prawny zależy od właściwej represji Sąd na podstawie art. 46 § 1 k.k. zobowiązał oskarżonego do naprawienia w części szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego M. K. kwoty 500,00 złotych. Ustalając wysokość kwoty, którą oskarżony ma uiścić pokrzywdzonemu Sąd miał na uwadze rozmiar szkody wyrządzonej przestępstwem, okoliczność, iż pokrzywdzony nie odzyskał najbardziej wartościowego mienia, które zabrał mu w celu przywłaszczenia oskarżony, jak też nie tracił z pola widzenia sytuacji majątkowej oskarżonego, który nie posiada majątku i nie ma pracy, a obecnie odbywa karę pozbawienia wolności orzeczoną w innej sprawie.

Kierując się dyspozycją art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego M. P. od ponoszenia opłaty i kosztów postępowania w sprawie, które przejął na rachunek Skarbu Państwa uwzględniając sytuację majątkową oskarżonego oraz fakt, iż pozostaje on w warunkach izolacji odbywając karę pozbawienia wolności orzeczoną wobec niego w innej sprawie.

W oparciu o treść art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. Sąd zasądził od Skarbu Państwa wynagrodzenie w kwocie 1.020 zł. (jednego tysiąca dwudziestu złotych) plus podatek VAT dla adwokata M. Ł. z tytułu nie opłaconej przez stronę pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu M. P. w niniejszej sprawie.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł jak w sentencji niniejszego wyroku.